Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie **M 480·—**, z odnoszeniem do domu **M 520·—**. Zamiejscowa **M 540·—**. Zagranicą **640·—**.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 54. Kraków, czwartek 23. lutego 1922 r. Rok V.

Żywa wśród umarłych.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 6).

Wilno proklamuje nierozerwalną jedność z Rzeczpospolitą polską

Szczegóły głosowania. — Uroczyste słowa marszałka. — Potężna manifestacya ludności.

Wilno, (PAT) Rezultaty imiennych głosowań są następujące: **Na 102 posłów obecnych na sali za deklaracyą opowiedziało się 96 a 6 wstrzymało się od głosowania.** Powstrzymał się od głosowania klub PPS, tj. posłowie Bagiński, Zaszłowt i Sierzputowski, oraz „Odrodzenie", tj. posłowie Mickiewicz, Maszczyk i Krabszo.

Wilno. (AW) Po ogłoszeniu wyników głosowania w sprawie orzeczeniowej wniesiono do sali posiedzeń olbrzymi sztandar amarantowy ze srebrnym orlem. Sztandar umieszczono za fotelem marszałka. Nad sztandarem widniał jedynie tylko krucyfiks.

Marszałek **Łokucijewski** odezwał się w następujące słowa:

OD TEJ CHWILI ZIEMIA WILEŃSKA STANOWI JEDNĄ I NIEROZERWALNĄ CZĘŚĆ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Po tych słowach marszałka wstali wszyscy i odśpiewali Rotę. Następnie odczytano **adres delegacyi pasa neutralnego**, poczem **marszałek** oświadczył, co następuje:

„Czujemy się synami Rzeczypospolitej polskiej, **przyjdzie czas, że bratni nam naród litewski zrozumie to i przyłączy się do orzeczenia naszego**. Nie może być obalonem dzieło zrodzone **w wielkiej miłości.**"

Następnie marszałek wniósł okrzyk: **„Niech żyje Polska, niech żyje wybawca tej ziemi Józef Piłsudski, niech żyje obrońca praw ludowych gen. Żeligowski!"**

Wszyscy zgromadzeni posłowie powtórzyli okrzyk marszałka. Następnie liczni posłowie wyszli na balkon, gdzie **wicemarszałek** **sejmu Krzyżanowski ogłosił licznie zgromadzonemu ludowi przyjętą uchwałę** orzeczeniową. Od okrzyków niech żyje Polska i Ziemia Wileńska nieprzejrzanych mas, zgromadzonych przed budynkiem sejmowym drżały w gmachach okolicznych szyby.

Wilno. (AW) **Pochód** sformowany przed sejmem szedł przez ulice miasta z muzyką i śpiewem. Ludność z obnażonemi głowami witała pochód okrzykami: **Niech żyje Polska, niech żyje Piłsudski!**

Katedra była tak przepełnioną szczelnie licznym tłumem pobożnych, że straż marszałkowska tylko z trudnością zdołała wprowadzić doń marszałka i posłów. **Kazanie** wygłosił ks. **Kulesza**, które rozpoczął od przypomnienia, że Unia horodelska rozpoczęła się i powstała ze słów miłości. Następnie zaznaczył on, że obecnie przemoc wrogów upadła, a tryumfuje miłość. Ziemia Wileńska wraca do ojczyzny, w imię Boga Wszechmogącego w Trójcy świętej jedynego i Królowej Korony Polskiej, co w Ostrej świeci bramie. **Arcybiskup Hryniewiecki** zaintonował po odbytem kazaniu **„Te Deum"**, poczem udzielił błogosławieństwa zgromadzonemu ludowi. Na nabożeństwie z pośród duchowieństwa obecnymi byli **biskup Bandurski i cała kapituła**, natomiast **brakowało biskupa Matulewicza**, Zebrali się również na nabożeństwie przedstawiciele wszystkich władz. Wieczorem w „Teatrze Polskim" odbyło się galowe przedstawienie. Wystawiono „Krakowiaków i górali".

Sejm w Warszawie jednoczy się w uczuciach z Wilnem.

Warszawa (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed porządkiem dziennym **marszałek** zwrócił się do Izby z następującem przemówieniem:

Szanowni Panowie! (Posłowie powstali). — **Z Wilna nadchodzi wiadomość radosna**, że Sejm wileński na wczorajszem uroczystem posiedzeniu jednomyślnie uznał Ziemię Wileńską bez-

warunkowo i bez zastrzeżeń za nierozerwalną część Rzeczypospolitej Polskiej i przyznał tejże Rzeczypospolitej pełne i wyłączne prawo zwierzchnictwa państwowego nad Ziemią Wileńską.

Poseł Gdyk: Niech żyje Wilno! (Okl aski w całej Izbie). — Żywimy nadzieję, że niezadługo, po formalnem załatwieniu wcielenia Wileńszczyzny, ujrzymy przedstawicielstwo Wileńszczyzny w tym gmachu i że będziemy mieli wtedy sposobność osobiście wyrazić braciom naszym uczucia, które dla nich w sercu nosimy. Już dzisiaj jednak moglibyśmy powtórzyć we własnem imieniu wobec bratniej Wileńszczyzny słowa przodków naszych, wyrażone w akcie Unii w Horodle: „Przyrzekamy uroczyście słowem czci i przysięgą, iż nie opuścimy ich w żadnej przeciwności i niebezpieczeństwie, lecz pomagać im będziemy w każdej okoliczności: radą i czynem, wspierać przeciwko wszelkiemu wrogiemu wobec nich przedsięwzięciu. (Huczne oklaski i brawa).

Wybory do Sejmu -- przed feryami letniemi

Wniosek posła Liebermanna.

Warszawa (Tel. wł.) Po manifestacyi na cześć Wilna, na wczorajszem posiedzeniu sejmowem z kolei przystąpiono do dyskusyi nad

USTAWĄ O PRAWACH I OBOWIĄZKACH OFICERA.

Referował poseł **Anusz** (PSL.), wnosząc o przyjęcie ustawy. Przeciwko ustawie oświadczył się poseł **Skarbek**, zgłaszając szereg poprawek i atakując Naczelne Dowództwo.

Odpowiadał mu minister spraw wojskowych generał **Sosnkowski**. Do ważniejszych momentów jego przemówienia należy stwierdzenie, że **uposażenie armii jest w wysokim stopniu niedostateczne.** Minister wykazał, ile oficer otrzymuje wraz z wszystkimi dodatkami, przeliczając całą gażę na korce żyta. Okazuje się, że porucznik otrzymuje 5 do 7 i pół korcy żyta, ostatnią ilość w miejscowościach najwyższej klasy. Oficer armii rosyjskiej tejsamej rangi otrzymywał 18 i pół korcy żyta. W porozumieniu z ministerstwem skarbu **poczyniono kroki dla sanacyi tych stosunków. W bieżącym tygodniu sprawa będzie sfinalizowaną.**

Potem dyskusyę przerwano i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem o określenie

terminu wyborów sejmowych

Zgłoszono szereg wniosków. Między innymi poseł dr. Liebermann stawia rezolucyę dążącą do przeprowadzenia wyborów **jeszcze przed feryami letnimi roku bieżącego.** Sejm uchwali rozpisanie wyborów **niezwłocznie po uchwaleniu ordynacyi wyborczej.** Izba w imiennem głosowaniu 118 głosami przeciw 96 odrzuciła trzy wnioski ZLN, NPR, Wyzwolenia i lewicy PSL. **Za wnioskiem posła Liebermanna wypowiedziało się 104 głosy, przeciwko 73.**

Następnie **przyjęto** dwa wnioski posła Rataja, mówiące o zakończeniu prac Sejmu **przed feryami** i wzywające komisyę regulaminową, aby obmyśliła środki, mające na celu przyspieszenie obrad.

Uchwalono również wniosek posła Skulskiego, że wybory do nowych ciał ustawodawczych powinny się odbyć **nie później niż 1 października 1922.**

Przyjęto również trzeci wniosek posła Rataja, wzywający rząd, aby przygotował wszystko do uruchomienia aparatu wyborczego z chwilą ogłoszenia wyborów.

Następne posiedzenie w piątek.

Korfanty wojewodą górnośląskim?

Echa „Gońca Krakowskiego" w prasie niemieckiej.

Hanower (PAT) Prasa niemiecka **żywo zajmuje się doniesieniem** „Gońca Krakowskiego", wedle którego **Korfanty wstąpił do górnośląskiej partyi robotniczej,** która ma najsilniejsze wpływy na Górnym Śląsku. **Korfanty ma objąć stanowisko wojewody górnośląskiego.**

Bez Francyi Genua nie ma racyi bytu

Londyn (PAT). „Times" pisze: Jest jasną rzeczą, że **konferencya w Genui bez udziału Francyi byłaby tylko stratą czasu i extrawagancyą.** Konferencya w Genui nie może się odbyć w ustalonym terminie, ponieważ Poincare w nocie swej oświadczył, że to jest niemożliwe.

Rzeczoznawcy francuscy nie przybędą na czas

Paryż (PAT. Havas). **Rzeczoznawcy francuscy nie będą mogli w przyszłą środę udać się do Londynu, dla wzięcia udziału w zebraniu rzeczoznawców państw sprzymierzonych,** które pragnie zwołać w tym czasie rząd angielski, wobec tego, że dopiero z końcem tygodnia zakończą się badania kwestyi technicznych programu konferencyi genueńskiej.

Stanowisko Polski i małej ententy wpłynie na losy konferencyi

Londyn. (PAT) Korespondent Biura Reutera donosi z Genui: **Stanowisko małej ententy i Polski** w sprawie konferencyi genueńskiej **zajmuje żywo uwagę sfer rządowych, zwłaszcza we Włoszech.** Zdaje się, że mocarstwa te zamierzają działać w porozumieniu, to też potrzeba się z niemi liczyć. Fakt, że w kwestyi odroczenia konferencyi — zaznacza korespondent — **mała ententa popiera stanowisko Francyi, wywrzeć może poważny wpływ.**

Skąd powstały pogłoski o rokowaniach francusko-sowieckich?

Londyn (PAT. Havas). „Daily Telegraph", pisząc o rzekomych rokowaniach rosyjsko-francuskich, stwierdza, że rząd francuski nie był bynajmniej wmieszany w sprawy **czysto prywatnych rokowań handlowych między sowieckiemi organizacyami handlowemi a pewnem konsorcyum przemysłowców francuskich,** którzy zaangażowali bardzo znaczne kapitały w przedsiębiorstwach rosyjskich. **Krasin,** — pisze dziennik, — za pośrednictwem pewnego adwokata rosyjskiego, zamieszkałego w Paryżu, (występującego pod nazwiskiem Michajłowa) **poczynił przemysłowcom francuskim pewne propozycye, godząc się na zwrot ich mienia, nakładając jednak szereg warunków o charakterze politycznym. Przemysłowcy francuscy ograniczyli się do wysłuchania propozycyi sowieckiej. Takie było źródło pogłosek o rzekomych rokowaniach francusko-sowieckich.**

Nagły spadek waluty franc. i amerykańskiej

Paryż, (PAT) Wied. Biuro Kor. „Intrasigeant" dowiaduje się z kół finansowych, że **nagły spadek waluty francuskiej i amerykańskiej** na giełdzie paryskiej, nie jest wynikiem spekulacyi finansowej, **lecz wywołany został trudnem** położeniem wewnętrznem Anglii. Ponieważ kurs dolara zależny jest od kursu funta szterlinga, przeto i kurs dolara się obniżył. Spadek dolara następuje jednak o wiele wolniej. Paryski świat finansowy przewiduje na najbliższy czas dalsze podniesienie się kursu franka francuskiego w stosunku do innych wysoko-wartościowych walut, w szczególności wobec waluty szwajcarskiej, skandynawskiej i południowo-amerykańskiej.

—ooo—

Drożyzna i spadek marki w Niemczech

Berlin (PAT. Radio). **W Niemczech wzmogła się drożyzna w ostatnich dniach. Wielki spadek marki** niemieckiej tłumaczą **odłożeniem konferencyi genueńskiej.** Koła niemieckie wyrażają obawę, że Lloyd George skłania się całkowicie ku stanowisku francuskiemu. Niemcy potrzebują nadto obecnie dużo złota i dewiz zagranicznych.

Komisya ograniczenia zbrojeń w Europie

Paryż. (PAT) Havas. Wczoraj zebrała się w Paryżu komisya, która swego czasu została zamianowana przez Ligę Narodów, a której zadaniem jest przestudyowanie sprawy ograniczenia zbrojeń na kontynencie. Komisya zajmie się przedewszystkiem porównaniem obecnego stanu zbrojeń ze stanem z roku 1913. Celem narad jest ułożenie planu ogólnego rozbrojenia w Europie, który będzie przedłożony poszczególnym państwom.

Znów Orlando tworzy gabinet

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Rzymu: Prezydent Izby **Nicola nie przyjął misyi utworzenia gabinetu.** Orlandowi uda się utworzyć gabinet.

Ruch rewolucyjny w Portugalii

Paryż (AW). Korespondent „Echo de Paris" donosi z Madrytu, że nadeszły tam wiadomości z Lizbony, **jakoby prezydent i rząd republiki portugalskiej uciekli do portu Gaia.** Spodziewanym jest **wybuch rewolucyjnego strajku generalnego w całej Portugalii.** Skoncentrowano silne oddziały wojsk w okolicy stolicy. Republikańska grupa ogłosiła proklamacyę, w której mówi o sprzysiężeniu przeciw państwu. Rozchodzą się tu jednak prawdopodobnie o uwolnienie niedawno aresztowanych oficerów.

Poseł estoński u Naczelnika państwa

Warszawa (PAT). W dniu 21 b. m. Naczelnik Państwa przyjął nowo mianowanego ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Estonii Aleksandra Hallata, na uroczystej audyencyi, na której poseł przy zachowaniu zwykłego ceremoniału wręczył Naczelnikowi Państwa listy uwierzytelniające. Wręczając listy, poseł wygłosił w języku francuskim przemówienie, na które odpowiedział Naczelnik Państwa.

Wyjazd kardynałów polskich z Rzymu

Warszawa (PAT) Z Rzymu donoszą, że kardynał Dalbor opuścił już Rzym. Kardynał Kakowski pozostaje jeszcze przez pewien czas w Palermo na Sycylii.

Wyjazd prof. Askenazego do Genewy

Warszawa (PAT). „Kuryer Polski" donosi: Dziś wyjeżdża do Genewy delegat Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów, prof. Askenazy. Towarzyszy mu starszy referent ministerstwa spraw zagranicznych, Mieczysław Arciszewski.

Walka z epidemiami

Genewa. (PAT). Rząd polski zwrócił się do Ligi narodów z prośbą o zwołanie w możliwie najbliższym terminie **do Warszawy** ogólno-europejskiej konferencyi, mającej na celu wyszukanie środków do walki z epidemiami, grożącemi rozszerzeniem się na całą Europę.

Szkoła morska w Tczewie

Warszawa (PAT). Szkoła morska w Tczewie od dnia 1 maja zacznie przyjmowanie kandydatów. Przyjętych będzie 20 kandydatów na kurs nawigacyjny i 20 na kurs mechaniczny. Wszelkich bliższych informacyi w tym względzie udziela Dyrekcya szkoły w Tczewie, albo departament marynarki handlowej w ministeryum przemysłu i handlu: Warszawa, Elektoralna pokój Nr. 347

Wilno i nowa kolej bagdadzka.

P. Jan Tarnowski tak pisze w „Kur. Warsz.": Kwestyę wileńską traktuje się wogóle na świecie jako miejscowy zatarg między Polską a Litwą Kowieńską, gdy ona jest kwestyą międzynarodową, dotykającą najżywotniejszych interesów Polski, co do ustalenia pewnej części jej granicy wschodniej, ale takichże interesów dwóch najgłówniejszych państw zachodnich, Francyi i Anglii. Rozstrzygnięcie kwestyi wileńskiej na tę lub ową stronę wpłynąć może bezpośrednio na los tych dwóch państw, a zarazem na przyszłość pokoju światowego.

Wilno odpowiednio użyte, może być pomocą, lub przeszkodą w wykonaniu olbrzymiego planu rewanżowego z góry nakreślonego przez Niemcy na wypadek ich porażki, a podjętego przez nie natychmiast po tej porażce i którego szczegóły podstawowe przygotowane i opracowane były na korzyść Niemiec na konferencyi pokojowej w Wersalu przez nieświadome tego celu ich własne przyszłe ofiary. A tym planem jest podjęcie przez Niemcy w łączności z Rosyą, nowej kolei bagdadzkiej, bezpieczniejszej od poprzedniej, bo wolnej od wszelkich ataków francuskich lub angielskich i będącej niedostępną. Bezpieczeństwu tej linii jedna tylko Polska zagrażaćby mogła.

Ta linia mająca zastąpić utraconą w tej wojnie przez Niemcy linię Hamburg-Bagdad na Berlin-Wiedeń-Budapeszt-Konstantynopol, szłaby z Hamburga przez Berlin, korytarz gdański, Prusy Wschodnie, Kowno, Moskwę, Kaukaz, Teheran ku Indyom, z odnogą Teheran-Bagdad-zatoka Perska. A główna stacya zwrotnicza tej kolei byłaby między Kownem i Moskwą, w Wilnie. Bezpieczeństwo więc tej kolei byłoby zależnem od ręki, której dozorowi byłaby powierzona ta stacya zwrotnicza.

Widzimy stąd, że Wilno polskie, do Polski wracające, w jakiejkolwiek formie, byłoby bezpośrednim zabezpieczeniem losu Francyi i Anglii, przez ruinę groźnej im obu tej nowej bagdadzkiej linii kolejowej, jako przerywające tę linię w miejscu najważniejszem, połączenia Niemiec z Rosyą.

Nocne zajście na granicy w Podwołoczyskach.

Placówka baonów celnych w punkcie granicznym w Podwołoczyskach była niedawno świadkiem i uczestnikiem zajścia dobitnie świadczącego o stosunkach panujących w dziedzinie sprawiedliwości „sowieckiej".

W nocy około godz. 4 rozległa się po sowieckiej stronie Zbrucza strzelanina, w chwilę zaś potem przebiegł przez most graniczny na stronę polską jakiś człowiek w bieliźnie i oddał się pod władzę komendanta patrolu polskiego — wachmistrza Krawczyka. Uciekinier po paru godzinach przyszedł do siebie i opowiedział, że nazywa się Krawiec i że parę godzin temu napadła na jego dom grupa członków czerezwyczajki kijowskiej. Wyrwawszy się w ciemnościach zdołał zbiec na stronę polską.

Jednocześnie zwrócił się do patrolu polskiego komendant czerezwyczajki kijowskiej, ofiarując za wydanie Krawca 100.000 rb. w złocie i ważnego zakładnika polskiego. Krawca czerwony dostojnik nazywał zwyczajnym rabusiem, co obiecywał potwierdzić świadkami i sędzią śledczym. W razie odmowy „czekistr" groził zwróceniem się do władz warszawskich z powołaniem się na „prawo międzynarodowe".

Propozycyi tej odmówiono, a Krawca, który się podaje za b. oficera wojsk carskich, skierowano do defensywy w Tarnopolu.

Złota papierośnica dla pana szefa.

Czytamy w „Kuryerze Polskim" interesujący list jednego z urzędników:

Urzędnicy w Polsce są źle płatni. Dochodzi wskutek tego do ubolewania godnych manifestacyi. Trudno, skarb jest pusty.

Tymczasem w niektórych urzędach naszych utarł się niedorzeczny i zły zwyczaj składania upominków przełożonym w dniu ich imienin. — Ktoś wpada na genialny koncept i puszcza w obieg listę składek. Prezent kosztuje kilkadziesiąt, lub sto kilkadziesiąt tysięcy i jest bardzo wymowny. Mówi mianowicie: „Panie szefie! Patrz Pan przez palce na nasze zachowanie, ale na Boga nie zapominaj o naszych awansach". Jest to najnieuchwytniejszy sposób dawania łapówek. Takie nawet nieuświadomione obustronnie przekupstwo i pochlebstwo jest rzeczą wstrętną, niemoralną i głęboko upokarzającą, zarówno ofiarodawców, jak solenizanta. Oprócz względu moralnego, istnieje jeszcze wzgląd na finanse urzędnika.

Od czasu do czasu z żelaznej miotły ministra skarbu kapie jakiś „dodatek" dla urzędników, wynoszący parę tysięcy. Składka na prezent dla szefa wynosi niekiedy więcej. Stąd wypływałby wniosek, że urzędnicy są tak sytuowani, iż nie potrzebują zapomóg, skoro jeszcze do nich dokładają na upominki. Urzędnicy są wolni od daniny państwowej, ale sami nakładają na siebie daninę na dary dla szefów. Już od Nowego Roku przy wypłacaniu pensyi przedkłada się im listę składek. Stały podatek? Z trzydziestotysięcznej pensyi płać, głodomorze, co miesiąc 2—3 tysiące podatku na złotą papierośnicę dla „Ukochanego Szefa". A biada ci, jeśli na skutek złośliwości losu dwaj szefowie obchodzą imieniny w jednym dniu!

Wiem, że szefowie o tem wszystkiem nic nie wiedzą, zajęci swoją pracą nigdy o tem nie pomyśleli i nie wiedzą o niezadowoleniu urzędników. Niechże się dowiedzą odemnie, a wiem, że nie jest to moje zdanie odosobnione.

Stanisław Czosnowski.

Biżuterya carowej Katarzyny II w Ameryce.

Krążą pogłoski, jakoby w detroickich bankach w Ameryce złożono na przechowanie biżuterye, która swego czasu była w posiadaniu carowej rosyjskiej Katarzyny II.

Biżuterya ta ma się składać z bardzo kosztownych pereł i rzadkich kamieni, wartości 1,500.000 dolarów. Przywieziona ona została do Nowego Jorku i tam mieli ją nabyć detroiccy milionerzy. Jak słuchy donoszą, pani John Dodge, żona zmarłego fabrykanta automobilów, ma mieć w posiadaniu naszyjnik carowej Katarzyny II-giej, wysadzany 389 czystemi perłami.

Część z tej biżuteryi ma być w posiadaniu senatora Newberry'go, p. Sheldon, p. Forda i pani Dodge.

Komunista pod kluczem

Niebezpieczny komunista, b. nauczyciel gimnazyalny, a zarazem rosyjski „ochrannik" z czasów wojennych, używający pseudonimu „Inteligent II", zaufany osławionego rotmistrza Annienkowa z Kielc — Bonawentura Snarski, dostał się nareszcie w ręce naszej policyi.

Jest to ten sam Snarski, z którym niektóre pisma, polegając na identyczności nazwiska utożsamiały inspektora policyi państwowej p. Michała Snarskiego.

Guy de Chantepleure. 28

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

V.

Było to w sierpniową niedzielę, a w tydzień po owym upalnym dniu, kiedy zdobiło kościół św. Franciszka tak wiele czarnych draperyi i srebrzystych haftów i taka niezliczona ilość świec, drżących, jakby żarzące łzy. Nie brakowało i kwiatów o upajającej woni, wspaniała zaś gra organów i śpiewy chóralne uświetniały bogaty pogrzeb, w czasie którego nieznaczna zaledwie garstka osób, w wykwintnych, letnich strojach, składała wyrazy współczucia „paniom, należącym do rodziny", jakby dwom cieniom w skrepowych zasłonach. Jedna z nich, stara wiekiem i przygarbiona, zdawała się być pogrążona w modlitwie, druga, dziecko na pozór, szlochała i omdlewała.

W chwili, kiedy się Kerjeau zatrzymał przy ulicy Offemont, aby zadzwonić do bramy pałacu, który pani Davrencay była zamieszkiwała dawniej przez dwadzieścia lat, a który zatrzymała dla siebie ostatniemi laty, jako chwilowe „pied-à-terre", wyszedł zeń Lecoulteux tak szybko, jakby miał zamiar uciekać.

— Jakaż to dziwna igraszka losu, że się znów spotykamy, mój drogi, — zawołał poczciwy młodzieniec.

— Czyś był tu po to, by się oświadczyć o rękę Amy Boisjoli? — zapytał Wilhelm.

Lecoulteux wzruszył ramionami.

— Nie kpij, Kerjeau... oddałem bilet wizytowy dla małej Amy, oczywiście, że dla niej tylko, łatwo się tego możesz domyśleć, nie zaś przecież dla tej starej Arguin, którą niech dyabli porwą!... I możesz nie wierzyć, że jestem szczerze zmartwiony!... Kochałem istotnie to ładne dziewczę i gdyby nie moja matka... tak... moja matka, która była zdania, że...

Szeplenił rozpaczliwie. Kerjeau mu przerwał:

— Przestań się raz przynajmniej zasłaniać swoją matką!... A jeśli kochasz Amy, to żeń się z nią... Zaręczam ci, że najodpowiedniejsza teraz na to wybiła godzina!

Lecoulteux wziął inżyniera pod rękę i pociągnął go o parę kroków dalej na asfaltowy, biały od słonecznych promieni trotuar.

— Więc... to prawda... ona nic nie posiada... nic całkowicie... ta biedna mała?

— Aż nadto prawdziwe... Nie posiada nic... albowiem nie posiada wszystkiego... to zupełnie logiczne... pani Davrencay nie zostawiła testamentu... wskutek czego jest jej siostrzenica, panna Laura Avquin, generalną jej spadkobierczynią.

— Co za nędza! — szepnął Lecoulteux z rodzajem zbolałej wściekłości. — Co za nędza... ta biedna waryatka... ta...

Zamilkł. Potem dodał z pośpiechem i szepleniąc bez przerwy:

— Wiesz, Kerjeau, nie łudź się... Ona by mnie nawet teraz nie chciała, ta mała Amy... Jej się inny podoba... Sądziłem, w ciągu ostatnich dwóch dni pobytu tych pań w Vichy, to jest wtedy, gdy de Mauve powrócił z Dieppe, że się lada chwila dowiemy o zaręczynach... Nie odstępował Amy ani na krok... Potem oznajmił, jakby przypadkiem, że się prawdopodobnie także wybiera do Aix... dokąd go znajomi serdecznie zapraszają... Jeszcze widzę uśmiech Amy, gdy się o tem dowiedziała... był on jasny jak słońce!... Ale dobrze znam Fabrycego... Nie pokusi się on obecnie o nią... niezawodnie, że mniej jeszcze odemnie...

— A w każdym razie w tym samym stopniu. — przeciął Kerjeau, pomimo, że go ujęła prawdziwa litość Rora względem Amy... — Widziałeś de Mauve na pogrzebie pani Davrencay?

— Widziałem. Wypadało także i jemu okazać, że jest dobrze wychowany... a nie mniej przytem delikatny, więc nie uczynił nic więcej, niż ktokolwiek inny, lecz i nie mniej zarazem... nie zapominać o wykwintnej dyskrecyi, która umie uszanować cierpienia i coby się je lękało dotknąć, chociażby kwiatem... Gdyby Amy była bogatą, rozpocząłby de Mauve starania się o nią na nowo... a przerwa w niem byłaby pozostała niespostrzeżoną. Ale ponieważ nie jest dziedziczką swojej opiekunki... więc...

— Tak, wobec tego przedłużonem zostanie uszanowanie jej bólu „ad infinitum"... rozumiem jasno zamiary szlachetnych ludzi. A jakże zachowuje się doktor Sorbier?

—O ile wiem, to bawi dotychczas w Vichy... Co do mnie, to mnie tam nic już nie zatrzymywało... więc wybrałem się w odwiedziny swojej matki do Compiegne... Biedna, malutka Amy!... Czyś ją widywał, Kerjeau, w ciągu tych boleściwych przejść?

— Byłem u niej dwukrotnie... Ubóstwiała swoją matkę chrzestną, więc tą stratę opłakuje gorzko... Nie zdaje mi się jednak, żeby sobie dotychczas zdawała jasno sprawę z materyalnych trudności swego położenia.

— Ona cię bardzo lubi, Kerjeau... Sama wyraziła życzenie, by wysłano do ciebie depeszę o śmierci pani Davrencay...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czarna giełda na rozstajnych drogach

Zaczyna ona handlować akcyami.

Wobec utrudnionej spekulacyi walutami wskutek kontroli władz skarbowych, czarna giełda zdecydowała się zejść nieco z drogi i zajęła się zaniedbaną spekulacyą papierami dywidendowemi, t. j. akcyami.

I rzeczywiście, widzimy, że akcye wahająco poszły w górę i wahająco spadają.

Czy zwyżkowa tendencya będzie trwała, bardzo wątpić trzeba, gdyż publiczność szeroka, grająca na różnicę kursu, dużo już była straciła i niechętnie da się znów wciągnąć o co grupie spekulacyjnej tylko chodzi.

Sensacyjna afera mieszkaniowa w Warszawie.

Przy ul. Złotej Nr. 32 mieszka od pięciu lat Ludwika Kałużna, krawcowa, z czworgiem dorosłych dzieci, zajmując 2 pokoje z kuchnią. — Pragnąc prowadzić pracownię sukien, Kałużna już od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem sprzedania swego lokalu, a kupna większego — 4 pokojowego. O zamiarach tych dowiedzieli się dwaj, znani już policyi, pośrednicy kupna i sprzedaży mieszkań, Aleksander Kącki i Feliks **Pisarek, garbarz.**

Po długich pertraktacyach pośrednicy oświadczyli Kałużnej, że mają kandydata na jej mieszkanie, jak również znaleźli i dla niej żądany 4-pokojowy lokal przy ul. Złotej 83. Udawszy się z pośrednikami pod wskazany adres, Kałużna zastała jeden pokój zastawiony ławkami szkolnemi. W lokalu były dwie kobiety, z których jedna podała się za właścicielkę lokalu Zawadzką, nauczycielkę żeńskiego zakładu naukowego Kochanowskiej, druga zaś podała się za jej kuzynkę, pomagającą w lekcyach. Zawadzka zażądała za lokal 400.000 mk. Kałużna zgodziła się i jako zadatek dała jej 100.000 mk. — Następnie zgłosił się do mieszkania Kałużnej kandydat na jej lokal adw. Józef Ściepuro, b. urzędnik w ambasadzie polskiej w Tokio. Kałużna zażądała za swój lokal 1,100.000 mk. i tyleż otrzymała. Z sumy tej Kałużna dała właścicielowi domu przy ul. Złotej 32 — E. Glińskiemu — 300.000 mk. i pośrednikom — po 55.000 mk., resztę zaś 690.000 mk. miała dla siebie. Po upływie kilku dni Kałużna, pośrednicy i rzekoma Zawadzka spotkali się w kawiarni przy ul. Złotej, gdzie Kałużna dopłaciła resztę 300.000 mk. za nowy lokal.

Gdy nazajutrz Kałużna udała się do nowego lokalu dowiedziała się, że żadna Zawadzka tam nie mieszka, a nawet stwierdzono, że rzekomą nauczycielką Zawadzką była córka posługaczki p. Weinkrantzowej, Jadwiga Grzęda, która po otrzymaniu 400.000 mk. wyjechała wraz z pośrednickiem Kąckim — podobno do Radomia. Drugiego pośrednika, Feliksa Pisarka, policya aresztowała i oddała do dyspozycyi prokuratora.

Tymczasem nabywca mieszkania Kałużnej p. Ściepuro, nie zważając na jej i dzieci protesty, wprowadził się do kupionego mieszkania, płacąc komorne gospodarzowi za 2 miesiące zgóry. Dalszem rozstrzygnięciem tej afery mieszkaniowej zajął się urząd mieszkaniowy.

Zemsta okaleczonego przy pracy.

Jednoręki strzela do wicedyrektora towarzystwa elektrycznego i dwóch agentów policyi.

Kilka dni temu w Paryżu o godz. 7 wiecz. dozorczyni domu nr. 152 przy bulwarze Hausmanna ujrzała przebiegającego koło swej loży w bramie młodego, zadyszanego człowieka, który nie odpowiadając na wołania wbiegł z pośpiechem na schody. Stróżka próbowała zrazu gonić za nim po schodach, ale po chwili namysłu postanowiła wrócić i zawiadomić policyę o tak niezwykle spieszącym się gościu. Zanim jednak zdołała zejść na dół — już policya wchodziła do bramy. Okazało się, że młody człowiek miał zupełnie dostateczne powody do pospiechu — usiłował bowiem przed chwilą popełnić zabójstwo i teraz chronił się przed pościgiem.

DRAMAT PRZED BRAMĄ.

Na pół godziny przed wyżej opisanem wydarzeniem przed gmachem Generalnego Tow. Elektryczności rozegrał się dramat następujący:

Do wychodzącego z gmachu wicedyrektora ubezpieczeń tegoż towarzystwa podszedł jakiś młody człowiek, który, obrzuciwszy go obelgami — **wyciągnął rewolwer i dał do niespodziewającego się niebezpieczeństwa wicedyrektora p. Arnoux trzy strzały.** P. Arnoux osunął się na chodnik ranny ciężko trzema kulami w brzuch. Przechodnie pospieszyli mu z pomocą, napastnik zaś, korzystając z zamieszania rzucił się do ucieczki.

I w ucieczce tej wpadł do domu nr. 102 przy bulwarze Hausmanna, gdzie spotkał się z ową „konsierką".

OBLĘŻENIE.

Nie wiedząc, że policya jest już tak blisko uciekinier, dobiegłszy do 5-go piętra usiadł na schodach i odpoczywał. Gdy jakaś młoda pokojówka, która wyjrzała przypadkowo przez drzwi, zapytała go, co on tam robi — odpowiedział jej:

— Proszę się nie bać. — Nie chcę nikomu robić tu nic złego. Chcę się tylko ukryć, bo jestem ścigany. Zabiłem swego dyrektora i boję się, żeby mnie nie złapano."

Obawy te się sprawdziły. Bo agenci już byli na schodach. Gdy dotarli do 5-go piętra — uciekinier, który ukrył się w głębi korytarza i widział ich, — zaczął się bronić strzałami.

Odrazu po pierwszym wystrzale posterunkowy Bernard padł ranny w nogę. Jeden z lokatorów, który przyłączył się do policyi, próbował przyjść jej z pomocą, strzelając do oblężonego z rewolweru — lecz chybił. Wezwano zatem posiłki złożone z policyi i straży ogniowej. Po ich przybyciu rozpoczęto nowy atak. Znów policya poniosła straty w rannych, ale ostatecznie zmuszono oblężonego do poddania się.

TRAGEDYA JEDNORĘKIEGO INWALIDY.

Przesłuchany w śledztwie natychmiast — jeniec zeznał, że nazywa się Marceli Muller i że był monterem elektrotechnikiem. Przed dwoma laty uległ wypadkowi przy pracy, wskutek którego amputowano mu prawą rękę. Wskutek tego stał się niezdolnym do pracy. Przez pewien dłuższy okres czasu towarzystwo elektr. wypłacało mu pół pensyi dawnej, ostatnio jednak odmówiło nawet tego odszkodowania. W przeddzień powyższego wypadku Muller zgłaszał się do dyr. Arnoux, błagając, by nie pozostawiano jego matki i jego na pastwę głodu. — Daremnie. Rozgoryczony odmową — zapowiedział, że się zemści. I rzeczywiście, doprowadzony do rozpaczy zemstę swą wykonał. Tego, że zabił inż. Arnoux nie żałuje wcale. Żal mu tylko, że poranił Bogu ducha winnych policyantów — ale twierdził, że nie wiedział wtedy co robi — był bowiem napół nieprzytomny.

Oto tragedya, jakich wiele.

Z letniej stolicy Polski

(Zawody narciarskie).

(Od umyślnie wysłanej korespondentki).

I.

Zakopane, sobota 18 lutego.

Letnia stolica Polski zawrzała na chwilę, acz w mroźną porę zimową, ożywieniem i ruchem, gorącym istotnie wielkomiejskiego środowiska. Zawdzięcza to doniosłemu w dziejach sportu polskiego zdarzeniu, a to pierwszym na terenie Polski międzynarodowym zawodom narciarskim, które odbywać się tu będą przez trzy dni z rzędu.

Ulice Zakopanego przybrały jakiś dziwnie odświętny charakter: z dachów i z okien domów i will powiewają flagi o barwach narodowych. W atmosferze wyczuwa się ogólne podniecenie, nastrój zgoła nie powszedni. I nic dziwnego, nie o drobnostkę tu bowiem chodzi: narciarze polscy w walce „o mistrzostwo Tatr za rok 1922", zmierzą się z najlepszemi siłami zagranicznemi, by wykazać poziom polskiego sportu narciarskiego i zaświadczyć czy Polska godna jest zająć odpowiednio poważne miejsce w sporcie ogólnoeuropejskim.

To też Zakopane żyje dziś tylko pod znakiem nart; publiczność cała podzieliła się na dwa obozy: narciarzy zawodowych i ich sympatyków. Po ulicach na których słychać istną wieżę Babel językową, uwijają się zawodnicy ze swemi nartami, przyodziani przeważnie w białe lub szare swetery, różnorodnego rodzaju czapki i odznaki. Nierzadko spotyka się i niewiasty-sportsmenki, w męskim stroju, tworzące różnokolorowymi swetrami barwną plamę na tle ulicy. Każdy nowy, o obcej twarzy narciarz przyciąga ciekawość przechodniów, zwykłych śmiertelników, nie z branży sportowej, którzy przystają co parę kroków, zbijają się w grupki, rozglądają na prawo i lewo, rozpytują o szczegóły.

W powietrzu krzyżują się pytania:

— To Czesi, prawda?...

— Czy tamci mówią po węgiersku?...

— A co to za jeden. Jaką dziwną ma czapkę!...

— Podobno Francuzi nie przyjadą

— A czy będą Szwedzi i Finlandczycy?

Rozgwar rozmów, zapytań, przypuszczań i domyślników, przerywa od czasu do czasu dźwięk przeciągającej ulicami i dziarsko przygrywającej orkiestry 1 p. strzelców podhalańskich, bądź też dzwonki szybko mknących sanek, z których tu i ówdzie wyziera dumnie ostrze długich, smukłych nart...

W restauracyi Karpowicza przy Krupówkach i Trzaski przy ul. Marszałkowskiej roi się, jak w ulu. Wszystkie stoliki tak są obłężone, iż niema jednego wolnego miejsca, a mimo to co sekundę otwierają się drzwi wchodowe, by wpuścić nową falę gości... Co chwilę ktoś komuś wpada w objęcia słychać powitania, okrzyki, pozdrowienia... Pół Krakowa i pół Warszawy dało tu sobie rendez-vous. Wszyscy tu, czy chcą czy nie chcą, czy rozumieją się cośkolwiek na sporcie, czy nie, rozmawiają tak, jakby byli urodzonymi sportsmenami, a słowa: start, meta, skoki, odskocznia, bieg sztafetowy itp. wyrugowały zda się wszelkie inne wyrazy z ludzkiej mowy.

Na werandzie u Karpowicza ogólną uwagę zwraca stół z flagą czeską.

W rogu tej samej werandy Karpowicza nad jednym ze stołów widnieje napis: „Informacye dla prasy". Tu z ramienia miejscowego „komitetu prasowego" „urzęduje" gorliwie red. prof. Juliusz Zborowski, udzielając nadzwyczaj uprzejmie wszelkich wyjaśnień zgłaszającym się po informacye dziennikarzom. Wszyscy reprezentanci prasy otrzymali od miejscowego komitetu sympatyczne odznaki w postaci malutkich nart z blaszki, zawieszonych na niebieskiej kokardce z datą zawodów.

Zjazd gości i zawodników jest nadzwyczaj liczny. Przyjeżdżających przyjmowali na dworcu członkowie komitetu z S. N. T. T., którzy następnie rozwożą przybyłych do przeznaczonych dla nich kwater w willach prywatnych i pensyonatach.

Z zagranicy przybyli dotychczas **Czesi,** reprezentujący **4 kluby narciarskie,** a to: 1) Czeski Ski klub Praha, 2) Czeski klub Pilzno, 3) Ski-klub **Wysoke, i 4) Sport klub Dwor Kralowe.** Z czeskich najwybitniejszych sił stają do zawodów: Kodowsky Karol (klub Wysoke), przybyły tu wprost z zawodów w Norwegii, Hevak Stefan (klub Praha), **Jarolimek Karol (klub Kralove),** który kilkakrotnie brał udział w Norwegii w biegu 50-kilometrowym, Lang Norbert (klub Pilzno) i Souskf Emon (klub Pilzno). Mistrz Czech z powodu odmrożenia rąk nie przybył na zawody. Wraz z Czechami przyjechały 3 panie tudzież delegat cz. ministr. zdrowia Oczenarek oraz prezes i sekretarz Związku narciarzy.

Z Czechosłowacyi przybyli dalej reprezentanci klubu niemieckiego **ze Spisza,** Karpathen-Verein **Niemcy i Słowacy spiscy** w liczbie około 30 przyjechali tu saniami z nadgranicy spiskiej. Wśród nich najwybitniejszą siłę stanowi Tern Adalbert który zdobył świeżo mistrzostwo Hohe Tatra Westerowie i Kussmanek.

Ponadto przybyło 3 zawodników z **Jugosławii 10 Niemców** z klubu Morawsko-Ostrawskiego.

Z polskich zawodników staną do walki przedstawiciele S. N. T. T. a to: Bujak Franciszek, mistrz Tatr, Krzeptowski Andrzej, zwycięzca z Westerowa, Zubek Stanisław, Mickenbrunn Henryk, Rozmus Aleksander, Bednarski Henryk, Bujak Józef, Zubek Józef, Hubert Jan, Schille Aleksander i Kazimierz, dalej reprezentanci S. N. klubu „Czarni" (Lwów) m. i. Pawłowski Leszek, Zenek Kasznica i bracia Scott, tudzież klub krakowski A. Z. S. wśród nich Eugeniusz Kaliciński.

Do biegu seniorów dotąd zgłoszonych jest 24 (w tem 10 zagranicznych) do biegu juniorów 30 (5 zagranicznych). Do biegu sztafetowego, który budzi największe zaciekawienie, zgłosiło się 10 zawodników zagranicznych i 5 polskich. Dalsze zgłoszenia w toku.

Zdaniem fachowców śnieg jest dobry i warunki dla narciarzy spodziewane są jak najkorzystniejsze.

Z. L.

Mąż zabija kochanka żony.

Sensacyjna rozprawa we Lwowie.

Lwów. (Tel. K.) Dziś we wtorek rozpoczęła się przed lwowskim trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Meyera rozprawa, która jest epilogiem głośnej w październiku roku zeszłego tragedyi rodzinnej, której przyczyną była kobieta, zdradzająca męża. Na ławie oskarżonych zasiada urzędnik prywatny Zygmunt Rozdół. Prokuratorya oskarża go o morderstwo dokonane na osobie koncypienta adwokackiego w Szczercu, ś. p. dr Józefa Kruszelnickiego, Rusina, z którym żona oskarżonego, która była nauczycielką w Szczercu, utrzymywała stosunki serdeczne, wykraczające daleko poza granice flirtu.

Romans ten Rozdołowej z Kruszelnickim nie był tajemnicą dla nikogo, tak, że wieści o nim doszły wreszcie do męża, pozostającego na posadzie we Lwowie. Zaniepokojony zaczął śledzić swą małżonkę i raz schwycił ją we Lwowie, wychodzącą nad ranem z hotelu, w którym mieszkał wówczas Kruszelnicki. Małżonka tłumaczyła się wówczas, że spędziła noc w hotelu z Kruszelnickim i kilku innymi panami na grze w karty. Aby uspokoić męża złożyła nawet przysięgę na grobie swej matki, że jest niewinną, i że na przyszłość będzie unikać spotykania się z Kruszelnickim.

Wkrótce jednak przekonał się Rozdół, że żona przysięgi nie dotrzymuje i wpadłszy w rozpacz, postanowił odebrać sobie życie. List jednak do żony, zawiadamiający ją o zamiarze samobójstwa, doszedł zbyt wcześnie i żona przeszkodziła temu rozpaczliwemu czynowi. Mąż jednak znów po upływie pewnego czasu przyszedł do wniosku, że musi się zdecydować na krok ostateczny. I oto w dniu 19 października r. z. przyjechał Rozdół do Szczerca i wieczorem, gdy Kruszelnicki przechodził obok kościoła, strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko w głowę. W dwa dni później Kruszelnicki wskutek odniesionej rany zakończył życie.

W ciągu dnia wczorajszego po zeznaniach oskarżonego rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków.

Proces ten budzi we Lwowie wielkie zainteresowanie, gdyż tło tegoż jest podobne zupełnie do tła procesu Liebermanna, który zeszłego roku na Pohulance zastrzelił fotografa śp. Tadeusza Jaworskiego za to, że ten uwiódł mu żonę, głośną we Lwowie Cesię. Ponieważ Lieberman ostatecznie został zasądzony na 4 lata więzienia, przeto publiczność z zaciekawieniem oczekuje wyroku w sprawie Rozdoła.

Uprowadzenie panny powracającej z kina.

10 dni w kawalerskim pokoiku.

(d) Przed dwoma tygodniami **we Lwowie wydarzył się wypadek zagadkowy**, który poruszył cały aparat policyjny. Mimo natychmiastowych dochodzeń policya nie mogła dojść do prawdy, aż wreszcie przypadek odsłonił całą tajemnicę.

POSZŁA DO KINA.

Rzecz cała zaczyna się od kina. Panna S., młoda i przystojna żydówka, licząca lat 19, wychodząc wieczorem z domu rodzicielskiego, oświadczyła, że udaje się do kinematografu i od tej chwili przez trzy dni nie wracała wcale do domu. Zaniepokojone tem rodzeństwo daremnie szukało jej po krewnych i znajomych, a wreszcie brat jej udał się do policyi i tam doniósł o jej tajemniczem zniknięciu. Policya zainteresowała się tą sprawą, jednak wobec braku ściślejszych zapodań nie zdołała zagadki tej rozwiązać.

NA DWORCU KOLEJOWYM.

Dopiero onegdaj tajemnicze to zniknięcie wyjaśniło się przypadkiem, jaki zaszedł na głównym dworcu kolejowym. Tam to pewien starszy pan spotkał ową pannę, która bezcelowo błąkała się pomiędzy odjeżdżającemi ze Lwowa osobami. Zaznajomił się z nią, a dowiedziawszy się, że ma ona odjechać, uzyskał od niej zwierzenie tajemnicy, wobec czego nie dopuścił do jej odjazdu, lecz sprowadził ją na inspekcyę policyi.

ZNAJOMOŚĆ NA ULICY.

Opowiedziała ona, że krytycznego wieczora przed dwoma tygodniami, gdy wyszła z kina „Fatamorgana" przy ulicy Wałowej, przystąpił do niej nieznany jej wówczas młody oficer M., z którym zawarła znajomość. Przez dłuższy czas przechadzali się ulicami miasta, a w czasie rozmowy M. zaproponował jej udanie się z nim do hotelu. Ona na to nie zgodziła się, wobec czego poszli oboje do restauracyi przy ulicy Trybunalskiej, a następnie

WESZLI DO HOTELU „ZIEMIAŃSKIEGO"

przy ul. Kamińskiego. Tu była panu M. posłuszną, bo na jego życzenie nie mówiła głośno, a gdy on chciał użyć jej cielesnie, wcale nie krzyczała. P. M. odstąpił od zamiaru, wskutek czego opuścili hotel.

CAŁĄ NOC CZEKAŁA.

Teraz pan M. chciał ją odprowadzić do domu przy ulicy Listopada. Gdy tam znaleźli się, panna S., obawiając się wymówek brata z powodu przyjścia do domu o tak późnej porze, na propozycyę pana M. zgodziła się poczekać na niego do rana na dworcu kolejowym. Uczyniła to tem bardziej, że M. obiecał w międzyczasie postarać się o osobne mieszkanie i zabrać ją do siebie.

U KOLEGI.

Panna S. czekała na swego kochanka na dworcu kolejowym aż do drugiej godziny w południe, kiedy to M. tylko z „ciekawości" tam się zjawił. Stąd M. zabrał ją do mieszkania swego kolegi przy ulicy Kordeckiego. Tu zaczęli sobie mówić przez „ty" a M. starał się skorzystać z przebywania z nią razem. Ale tak dnia tego, jak i przez dwa następne nie chciała mu być powolną, więc on nie nastawał natarczywie. Wreszcie piątego dnia doszło między nimi do „zupełnego" porozumienia. Teraz panna S. w mieszkaniu tem przebywała przez 10 dni, chodząc na obiady i kolacye wraz z swoim kochankiem, nie starając się wcale uwolnić od niego. Również i kolega miał ochotę skorzystać z pobytu panny S. w jego mieszkaniu, ale to spełzło na niczem.

JEDZ DO TARNOPOLA!

Po kilku dniach znudziła się już panu M. znajomość z panną S., postanowił zatem wyprawić ją do T[illegible] sposób pozbyć się ciężaru zwłaszcza, że jakaś pani miała ochotę zabrać ją tam ze sobą. Toteż pan M. dał jej na drogę 800 marek i w chwili gdy miała odjechać poznała się z owym starszym panem, który ją sprowadził do policyi.

Cała ta historya wywołała we Lwowie żywe zainteresowanie się, naturalnie przy licznych komentarzach i domysłach.

Jak uciekł z więzienia Adam Słomczyński?

Jak już swego czasu donosiliśmy, z więzienia Święto Krzyskiego zbiegł Adam Słomczyński, brat osławionego herszta bandy, Jakóba Słomczyńskiego. Za napady w powiecie częstochowskim skazany został przez sąd kielecki na 15 lat ciężkiego więzienia, z którego jednak udało mu się zbiedz w dniu 17 września roku ubiegłego. Po długich poszukiwaniach został on ponownie schwytany onegdaj przez posterunek policyi w Kłobucku, w okolicach Ostrowa i odstawiony do aresztu w Częstochowie.

Aresztowany bandyta złożył kierownikowi urzędu śledczego, p. Jarosińskiemu, następujące zeznanie w sprawie swej ucieczki z więzienia Święto Krzyskiego:

Posadzili nas, — mówił, — do obracania żarna i pracowało nas tam siedmiu na zmianę. Jak trzech obracało żarna, to czterech odpoczywało i przez ten czas wiercili blaszanemi łyżkami otwór w ścianie więzienia. Po kilku tygodniach mur był przewiercony i uciekłem razem z Jedlikowskim, a innych w czasie ucieczki przytrzymano. Szliśmy lasami do Opoczna, gdzie mieszkał ojciec Jedlikowskiego i tam dopiero rozkuliśmy się z kajdan".

Na zapytanie kierownika, czy będzie próbował dalszych ucieczek, bandyta odpowiedział bez namysłu:

— Jak tylko się zdarzy okazya, to spróbuję.

Starzec zamordowany przez własną żonę i syna.

Jak straszliwe zdziczenie zapanowało w społeczeństwach Europy po wojnie, — dowodzi tego tragedya rodzinna, która przed trzema dniami znalazła swój epilog w jednym z prowincyonalnych sądów francuskich. Opisuje ją „Matin" paryski:

W jednym z najbardziej uroczych zakątków Francyi, w Romanii, w pobliżu miasteczka Rennes, zamieszkiwał starzec 70 letni, Piotr Sagadec. Był on dozorcą w majątku Bonne-Fontaine, położonym o kilometr od miasteczka Rennes.

W piękną, letnią noc ktoś gwałtownie zaczął stukać do chaty starego dozorcy. Był to syn jego, 20 letni Fernand, który nocą przybył do ojca przez pola. Starzec otworzył synowi drzwi, ubrany tylko w bieliznę. W progu jednak odrazu rozpoczęła się kłótnia między ojcem a synem, tak gorąca, że wyrodny syn podniósł rękę na starca i potężnym ciosem obalił go na ziemię. Na tę chwilę zjawiła się matka, która widząc, że mąż leży na podłodze nieprzytomny, ale jeszcze żyje, — rzuciła się na leżącego i dusiła go za gardło tak długo, póki nie wyzionął ducha.

Następnie wspólnicy zbrodni, matka i syn, ubrali trupa w ubranie i ukończywszy tę niezwykłą toaletę, rzucili go do stawu. Rankiem okropna megera z krzykiem i łzami obwieściła całej wiosce, że znalazła swego męża, swego kochanego Piotra, utopionego w sadzawce przez kłusowników, których zaszedł niespodziewanie, gdy pokryjomu wyławiali ryby ze stawu.

Ale prawda, choć długo okryta tajemnicą, wyszła wreszcie na jaw. Po upływie pół roku od chwili popełnienia zbrodni, wyrodny syn Fernand przyznał się do zbrodni. Matka jego, a żona mordercyni do ostatniej chwili nawet przed sądem zaprzeczała wszystkiemu, a sprawa cała miała za tło sprawę działów rodzinnych i kłótni, związanych z dwukrotnym ożenkiem starca. — Matka Fernanda była jego drugą żoną i macochą innych dzieci. Fernand zaś zeznał cynicznie przed sądem: „Zabiliśmy starego bo potrzebne nam były pieniądze, które i tak po nim mieliśmy odziedziczyć".

Straszny to doprawdy dokument współczesnego życia rodzinnego.

Z MEGO NOTATNIKA.

Typy z sali balowej.

II.

Ojciec.

Po szklistej posadzce wirują dwie córeczki. Tatusiowi zaś „ojcu balowemu" rozjaśnia twarz uśmiech nieco niezdecydowany. Wie on doskonale, że gra komedyę, że swoim udziałem przyczynia się do powodzenia igraszki, okrutnie żarłobliwej i płochej... Myśla... do ... lat młodości i we wspomnieniu czerpie nową odwagę.

Czyż przed nim samym nie gra... tej samej komedyi?

Stara się więc uśmiechem pokryć wewnętrzną depresyę. Uśmiech ten adresuje do otaczających go, a on oznacza mniej więcej takie rozumowanie:

„Proszę mi nie brać za złe. Jam już nie tancerz, żaden balownik. Jam niczemu nie winien. Okoliczności — trzeba przecież — dwie córki — tak jest — rodzaj przymusu"...

W sztuce udawania dochodzi do mistrzowstwa.

Z gniewnym pomrukiem i z wewnętrznym gniewem musiał w ostatnich dniach pełnemi garściami wyrzucać pieniądze za okno, bo chodziło o bal i o... szczęście córek. A teraz uśmiecha się — jak żona wnioskuje — z dumą, że ma dwie dzierlatki.

Po chwili wycofuje się z sali, z tej widowni aby przy bufecie w dymie papierosów i w lampce kwaśnego winka zgubić gniotące znudzenie. A z kłębów dymu cygarowego, kołyszącego się w takt doładującej muzyki, wychylają się dlań przed oczyma duszy dawno nieoglądane postaci, twory młodzieńczej wyobraźni. I uśmiechają się do niego, a on do nich...

Leon Daniluk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Katarzyny

Wschód słońca: 7·59

Zachód słońca: 6·29

Długość dnia: 10·26

Środa 22 Lutego

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Horsztyński".

Czwartek: „Czysty interes".

TEA... ... I OPERETKA

Środa: „Madame Butterfly".

Czwartek: „Odmłodzony Adolar".

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Opiekuj się Amelią".

Czwartek: „Opekuj się Amelią".

O... NOWOŚCI

Środa: „Krowoderskie Zuchy" z p. Kolman i S. Turskim.

Czwartek: „Krowoderskie Zuchy".

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Czwartek, dr Przecław Smolik (Czesław Wrocz...) „Dusza zwierzęca a dusza ludzka".

—ooo—

O przyszłość inteligencyi narodu.

Zawiązany w ostatnich czasach **„Komitet pomocy dla młodzieży akademickiej"** zwraca się do najszerszych kół społeczeństwa zwłaszcza do instytucyi handlowych, przemysłowych, bankowych, oraz Towarzystw akcyjnych, nadto do znanych z ofiarności jednostek, z gorącą prośbą o poparcie tej akcyi.

Chodzi tu o rzecz wielką, bo o przyszłość narodu, albowiem bez nowego zastępu inteligencyi nie można pomyśleć o zdrowym rozwoju Państwa Polskiego. Dziś właśnie ta nasza młodzież, która ofiarnie spieszyła na plac boju w obronie wolności Rzeczypospolitej, walcząc z trudnymi warunkami bytu, zniszczona fizycznie i materyalnie, nie może kontynuować studyów. Społeczeństwo wobec tego nie może pozostać obojętnem i musi młodzieży tej pospieszyć z wydatną pomocą i to natychmiast.

Wszystkie dzienniki krakowskie przyjmują składki na ten humanitarny, a tak bardzo doniosły cel.

Rozpędzenie giełdziarzy przy ul. Długiej.

(d) Każda giełda, która odbywa się na wolnem powietrzu, powoduje zbiegowisko kilkudziesięciu osób, które stają się prawdziwym ciężarem dla ciężko pracujących obywateli i władz bezpieczeństwa. Giełdy, prowadzone na wolnem powietrzu, dają ustawicznie powód do scysyi między organami policyjnymi a giełdziarzami, **którzy w zapale robienia majątku lekceważą sobie wszelkie przepisy, a co więcej, uważają krążący dokoła nich tłum ludzi, uczciwie pracujących, jako takich, którzy im w ich „pracy" przeszkadzają.**

Przy ulicy Długiej obradują pod gołem niebem giełdziarze zbożowi, a na to stanowisko obrali sobie chodnik, przeznaczony dla normalnego ruchu ulicznego. **Policya widocznie za mało dotąd była energiczna, skoro nie umiała sobie dać rady z giełdziarzami,** którzy zachowywali się wyzywająco wobec tysięcy przechodniów.

Ta dotychczasowa, **dziwna apatya władz bezpieczeństwa** była też powodem, że gdy wczoraj, na skutek licznych zażaleń wkroczyła wreszcie policya, giełdziarze poczuli się dotknięci zarządzeniami i starali się ostro remonstrować.

Z wielkiem jednak uznaniem należy powitać energiczniejszą, chociaż dosyć spóźnioną interwencyę policyi, która wreszcie wczoraj rano nastąpiła. Ponieważ giełdziarze nie chcieli usłuchać zarządzeń usunięcia się z chodnika, a w dodatku urzędnika policyjnego przyjęli wrzaskiem i drwinami, cała sprawa nabrała charakteru poważniejszego i prawdopodobnie znajdzie swój epilog w sądzie.

Mamy nadzieję, że władze bezpieczeństwa nie dopuszczą do dalszego gromadzenia się giełdziarzy w miejscu, które na ten cel nie jest przeznaczone. Domaga się tego bezwarunkowo ludność Krakowa.

Żywa wśród umarłych.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Onegdaj w Łodzi, w realności przy ulicy Konstantynowskiej l. 42, cała rodzina żydowska ... zaczadziła się w nocy, wskutek wczesnego zamknięcia zasówki pieca, w którym palono węglem w czasie ostatnich dość dotkliwych mrozów. Gdy domownicy rano zastali rodzinę K. w nieprzytomnym stanie, na pomoc ofiarom niezwłocznie zawołali felczera. Ten trzy osoby odratował, a młodą pannę, nawiasem mówiąc przystojną i pięknie zbudowaną, uznał za nieżywą. Orzeczenie swoje poparł felczer dokumentem urzędowym, wystawiając dla zaczadzonej kartkę śmiertną.

Wobec tego wyniesiono trupa do domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim, gdzie już było trzech nieboszczyków. Na godzinę przed pogrzebem do trupiarni wszedł jeden z dyżurnych, będący zwyczajem żydowskim przy trupach, który ku swemu przerażeniu zobaczył, że nagle trup młodej dziewczyny poruszył się, poczem ta usiadła na drewnianych marach. Dozorca ten zemdlał ze strachu i padł nieprzytomny na podłogę, w którym to stanie w chwilę później znalazł go drugi dozorca.

Ale i tego ogarnęło przerażenie, gdy zobaczył, że wspomniana dziewczyna chodzi po trupiarni. Na krzyk tegoż zbiegli się inni żydzi, którzy już schodzili się na pogrzeb. Ci przekonali się, że zaczadzona ożyła, wobec czego przewieźli ją do domu rodzicielskiego.

Żydówka teraz rozchorowała się na dobre, bo zaniemogła na zapalenie płuc, gdyż leżąc w trupiarni tylko w koszuli, przeziębiła się. Obecnie jest ona ciężko chora. Zamiast w zimnym grobie, leży w ciepłem łóżku, a lekarze mają nadzieję, że uda się im utrzymać ją przy życiu.

Dorożkarze warszawscy do Papieża.

Na ręce kardynała Gaspariego wysłano w języku francuskim depeszę następującej treści:

„Związek właścicieli dorożek chrześcijan w Warszawie. Do Ojca św. Piusa XI. W księdze protokołów Związku z dnia 28 października 1919 roku jest spisany protokół o uroczystości poświęcenia nowego sztandaru warszawskich dorożkarzy chrześcijan. Protokół ten był podpisany przez obecnego Ojca św. Piusa XI, podczas pobytu Jego Świątobliwości w stolicy państwa polskiego. Z tego powodu warszawscy dorożkarze uważają ten fakt za wielką łaskę, daną im od pana Boga; szczycą się tak drogą dla nich pamiątką i proszą o przyjęcie złożonego u stóp Jego Świątobliwości Ojca św. najgłębszego hołdu".

—ooo—

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we wtorek ... lutego 1922 roku o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: W ciągu dnia w Polsce w godzinach porannych utrzymywała się pochmurna pogoda, jednakże wskutek wzrostu ciśnienia i przesunięcia się obszaru wysokiego ciśnienia z nad Węgier w kierunku północnym nastąpiło polepszenie się stanu pogody.

Opady śnieżne notowano w Małopolsce wschodniej i na Wołyniu.

Temperatury na ogół utrzymywały się powyżej zera (Warszawa +2, Lwów +2, Łódź +4, Kraków +5 o godzinie 3 popołudniu).

Kraków godz. 8 wieczór. Ciśnienie 764·2, temperatura —1·7, maksimum +5·0, minimum —1·9, pogodnie.

Prognoza na środę: Dość pogodnie, w nocy przymrozek, z dniem ocieplenie się, słabe prądy powietrza.

—ooo—

DZIEŃ DOBRY.

Woda.

Z „Przyrody" wszyscy zapewne wiecie,
Jak jest potrzebną woda w wszechświecie.
I tylko przykre wzbudza uczucie,
Gdy jest w dzienniku, w głowie lub bucie!

Kr.

—ooo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują nam: „Dzieci ziemi" sztuka Tadeusza Rittnera, wchodząca na afisz w sobotę 25 bm. po raz pierwszy, posiada obok wszystkich zalet pióra tego znakomitego pisarza, także i atrakcyjność tematu, którym jest — lotnictwo. W sztuce tej ujrzymy hangar aeroplany i ich wzloty, do których wskazówek i utensyliów dostarczyła ofiarnie tut. stacya wojsk. lotnicza. Role główne wykonają pp. Bednarzewska, Klońska, Kosmowska, Modzelewska Ordyńska, Guttner, Malinowski, Niewiarowicz, Krasnowiecki, Szymborski. Reżyseruje dyr. Trzciński; premiera 25 w sobotę.

Z M. OPERY komunikują nam: Dziś we środę 22 bm. „Madame Butterfly" z p. Jefimcewa w roli tytułowej. Jutro we czwartek 23 bm. „Odmłodzony Adolar".

Z TEATRU „NOWOŚCI". „Krowoderskie Zuchy" z występem gościnnym Stefana Turskiego i Anieli Kolman spotkały się z niezwykle gorącym przyjęciem. Artyści ci wystąpią w „Nowościach" jeszcze 2 razy t. j. we środę i we czwartek.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: „Opiekuj się Amelią" farsa francuska cenionego autora Jerzego Feydeau wystawiona w „Bagateli" pod reżyserya p. Nowackiego, grana będzie cały ten i następny tydzień. W sobotę popoł. „Dr Stieglitz" po cenach 70 proc. zniżonych, na które kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

TRIO: KLARA CZOP UMLAUFOWA, EMIL TELMANYI I PAWEŁ GRUEMMER wystąpi w Krakowie tylko raz jeden, a to we środę dnia 8 marca br. Zespół złożony z tak świetnych artystów wywołał u nas bardzo żywe zainteresowanie, jak dowodzi sprzedaż biletów u Braci Lipskich Sławkowska l. 8.

RAUT POD PROTEKTORATEM KS. BISKUPA SAPIEHY oraz wojewody dra Gałeckiego, gen. Osińskiego i gen. Szeptyckiego odbędzie się dzisiaj w salach kasyna wojskowego na odbudowę zniszczonej przez burzę kopuły kościoła św. Piotra. Raut rozpocznie się o godz. 9. Po raucie odbędzie się zabawa taneczna.

BAL OFICERÓW 20 PP. Na zakończenie karnawału urządza korpus oficerski 20 pp. ziemi krakowskiej we wtorek dnia 28 bm. bal w salach kasyna wojskowego przy ulicy Zyblikiewicza 1. Ze względu na liczne niespodzianki zapowiada się bal jako jeden z najbardziej interesujących, tem bardziej że urządzony jest przez znane od dawna i kochane przez społeczeństwo „Dzieci krakowskie". Wstęp tylko za okazaniem imiennego zaproszenia, które wydaje począwszy od dnia 25 bm. między godziną 5 a 7 popoł. kpt. Baranowski przy ul. Lenartowicza 9, parter.

„ZABAWA MIESZCZAŃSKA". W ostatnią niedzielę zapustną dnia 26 lutego br. urządza Koło mieszczańskie, jak w latach przedwojennych, w salach Starego Teatru **„Zabawę mieszczańską"**. Ktoby zaproszenia jeszcze nie otrzymał zechce łaskawie zgłosić się do sekretaryatu Koła ul. Jagiellońska 9, II. p. w godz. od 10 do 1 w południe. Panowie Akademicy mają zniżkę biletów do połowy. Strój wieczorowy. Kostyumy mile widziane. Początek o godz. 9 wieczorem.

CZYJE BRANZOLETY? Na zabawie artystów teatru J. Słowackiego znaleźli pp. komitetowi dwie branzolety, które to rzeczy są do odebrania po udowodnieniu prawa własności w sekretaryacie.

(d) **CHCIAŁ FOTOGRAFOWAĆ.** Mieczysław Jędrzejczyk liczący lat 17, z Krosna, zapragnął zostać fotografem i to odrazu właścicielem zakładu fotograficznego. A że do swego w przyszłości przedsiębiorstwa potrzebował aparatu fotograficznego, więc go skradł u Stanisława Gregora, zamieszkałego przy ulicy Smoleńsk 22. Policya jednak aparat ten, wartości 30 tysięcy odebrała, a Jędrzejczyka zamknęła w areszcie.

(d) **KRADZIEŻ FUTRA.** Policya aresztowała wczoraj Józefa Ideca liczącego lat 16 z Krakowa, pozostającego bez zajęcia. Idec na szkodę Racheli Mendelberg kupcowej z Myślenic, skradł z wozu w ulicy Dietlowskiej futro, wartości 200 tysięcy marek.

(d) **PARA ZAGINIONYCH.** Wczoraj policya miała do czynienia z dwoma wypadkami zaginięcia dwoje rówieśników, liczących po lat 9. Najpierw Franciszka Cierpiałkowa zamieszkała przy ul. św. Jana 9, doniosła, że jej wychowanica Stefania Krysa wyszła rano o godzinie 9 z domu i więcej nie wróciła. Podobne też doniesienie uczyniła Cecylia Perlberger, zamieszkała przy ul. Berka Joselowicza 18. Mianowicie brat jej Zygmunt wyszedł z domu z sankami i również nie wrócił więcej do domu. Policya za zaginionymi zarządziła energiczne poszukiwania.

(d) **MARSZAŁEK W ARESZCIE.** Przy ulicy Stolarskiej 15 Ignacy Hubler ma skład towarów tekstylnych. W składzie tym systematycznych kradzieży dopuszczał się Józef Marszałek liczący lat 20, a jak obliczono wyrządził Hublerowi szkodę na 150 tysięcy marek. Dzięki policyi zdołano część skradzionych towarów odnaleźć. Marszałek zaś dostał się do aresztu.

(d) **ZNOWU KRADZIEŻ KONI Z WOZEM.** Od trzech dni w Krakowie codziennie jest kradzież koni z wozem, co wskazuje, że tu zjechała jakaś szajka koniokradów. Wczoraj Rakowskiemu, gospodarzowi z Ruszczy, w ulicy Mogilskiej skradziono parę koni z wozem wartości kilkuset tysięcy marek. Koń kary na prawe oko był ślepy, klacz zaś kasztanowata miała gwiazdkę na czole.

(d) **WILK I TYSIĄCE.** Z kasy domowej Pinkasa Heubluma przy ulicy Hetmańskiej 6, ktoś systematycznie wykradał pieniądze bez śladów włamania. Tym sposobem Heublum został poszkodowany na kilkanaście tysięcy marek. Policya w Podgórzu prowadząc dochodzenia ustaliła, że sprawczynią tych kradzieży jest służąca Amelia Wilk. Ona, mając drugi klucz do kasy, przy sprzątaniu w pokoju, codziennie zabierała z niej różne kwoty. Wobec tego zamknięto ją w areszcie policyjnym zanim odstawiona będzie do sądu karnego.

(d) **SCHWYTANI WŁAMYWACZE.** Do piwnicy szynkarza Benziona Sonenscheina na Zabłociu usiłowali włamać się nieznani sprawcy. Przy robocie zostali spłoszeni, a uciekając pozostawili na miejscu sztabę żelazną, potrzebną do włamania się. Policya wyśledziła sprawców i odstawiła do więzienia okręgowego sądu karnego. Są to Antoni Mikołajczyk i Józef Kukla, pochodzący z Płaszowa.

(d) **CUCHNĄCE MIĘSO.** Skarżą się u nas w redakcyi, że rzeźnik Redlich, mający jatkę swoją przy ulicy Rakowickiej 3, sprzedaje cuchnące mięso, które nie jest zdatne do spożycia. Pożądanem jest, aby weterynarz miejski zajrzał do jatki Redlicha i stwierdził, z jakiego źródła sprowadza on takie, mogące zatruć ludzi mięso za które każe sobie płacić pokaźne sumy.

PRZESYŁKA PIENIĘDZY Z AMERYKI DO POLSKI. Ponieważ rząd polski zawarł kontrakt z bankiem Guaranty Trust Co., konsulaty polskie w Stanach Zjednoczonych zwijają swe oddziały przesyłek pieniężnych do Polski, a pieniądze przesyłać się będzie odtąd normalnie za pomocą banków.

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

ZAMIAST WÓDKI — WODA. Do komisaryatu policyi w Wilnie odprowadzono sprytnego oszusta, który prowadził bardzo rentowny proceder wódczany. Zwie on się Jan Kwiatkowski. Brał mianowicie do koszyka butelki z wódki napełnione czystą wodą, chodził po sklepach, aby kupować „pocieszyciełkę" i zręcznie wymieniał fałszywe butelki na prawdziwe. Jak stwierdzono, jest to znany policyi koniokrad, który już był kilkakrotnie karany.

ZAWIESZENIE WYPŁAT. Wskutek bankructwa „Equitable Firo Insurance Company" w Londynie trzy wielkie banki angielskie zawiesiły wypłaty. Znany bank francuski „Claude Lafontaine et Prevost" wstrzymał wypłaty.

* **LUDNOŚĆ RZYMU** liczy według najświeższego spisu 730.000 mieszkańców.

* **OPAKOWANIE Z CARSKICH RUBLÓWEK.** W niektórych sklepach w Rewlu pojawiło się w sprzedaży mydło petersburskie, opakowane w 1-10-rublówki carskie. Mydło kosztuje 30 marek estońskich za kawałek.

* **MANJA ROZWODÓW W PARYŻU.** W Paryżu wzrastają z każdym rokiem rozwody; podczas kiedy w r. 1920 było w Paryżu 4404 rozwodów, w 1921 rozwody osiągnęły liczbę 5250. Liczba małżeństw zawartych zmniejszyła natomiast w roku ubiegłym o 10.500, taksamo liczba urodzin zmniejszyła się o 3000.

* **BISKUP-KOBIETA.** Ameryka, kraj ekscentryczności, posiada też biskupa, którym jest kobieta. Jest to pani Almza White, zarządczyni kościoła protestanckiego w Piller of Fire, który założyła w r. 1902. W roku 1918 została pani White konsekrowaną na biskupa.

Zamordowanie dorożkarza we Lwowie

Lwów (tel. K.). Wczoraj znaleziono w lwowskiej szkole gospodarstwa rolnego w Snopkowie zamordowanego dorożkarza. Przy zwłokach znaleziono 600 marek i dokumenty na nazwisko Ozyasza Tennenbauma.

Istnieją poszlaki, że morderstwa dokonano w nocy, w celach rabunkowych. Sprawcy morderstwa dotychczas nie wykryto, cały jednak aparat policyjny jest w ruchu, celem wykrycia sprawców.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem

(PAT) Zakopane, 21 lutego

Międzynarodowe zawody narciarskie zakończyły się dzisiaj biegiem pań i biegiem sztafetowym. Bieg pań odbył się na torze długości 7 km. Startowało 6 współzawodniczek polskich i 1 zagraniczna. Bieg sztafetowy odbył się na torze 14 km. Do zawodów stanęło 6 sztafet polskich i 5 zagranicznych. Bieg sztafetowy zakończył się zwycięstwem sztafet polskich. Jako pierwsze przybyły trzy polskie sztafety, czeskosłowackie przybyły bez miejsca (jako czwarte i piąte). Węgierska sztafeta przybyła szósta z rzędu, jugosłowiańska siódma. Wynik biegu pań jest następujący: pierwsza Ziętkiewicz Ela (Polka, 31 minut 25 sekund), druga Reichard Małgorzata (Węgierka, 36 min. 56 sek., trzecia Schilowa Hanka (Polka, 36 min. 59 sek. Wynik biegu sztafetowego: pierwsza sztafeta polska: Bujak Franciszek, Mückenbrunn Henryk, Zubek Stanisław, 42 min. 35 sek., druga sztafeta polska: Krzeptowski Andrzej, Rozmus Aleksander, Zubek Józef, 43 min. 5 sek., trzecia sztafeta polska: Bednarski Henryk, Czarniak Andrzej, Hubert Jan, 45 min. 21 sek.

Po wczorajszem rozstrzygnięciu zawodów o „mistrzostwo Tatr" zainteresowanie biegami dzisiejszymi było nieco słabsze. Mimo to zebrało się bardzo wielu widzów, pogoda była wspaniała, temperatura w słońcu kilka stopni powyżej 0.

Trzydniowe zawody narciarskie dowiodły niezwykle wysokiego poziomu sportu narciarskiego polskiego, a świadectwem tego jest walne zwycięstwo w biegu sztafetowym. Wynik w biegach na dalsze mety i w skokach zawisł zbyt często od chwilowej sprawności fizycznej względnie formy poszczególnych zawodników, podczas gdy bieg sztafetowy wykazuje istotny poziom sportowy uczestników. „Mistrzostwo Tatr" przypadło gościowi zagranicznemu głównie z tej przyczyny, ponieważ zwycięsca w skokach Polak Rozmus zawiódł dnia poprzedniego w biegu głównym. Wobec tego, że również zwycięsca w biegu głównym Węgier Aladar Thörn zawiódł w skokach, pozostał jako kandydat na „mistrza Tatr" Czechosłowak Koldowsky, który w obu dniach wykazał rezultat drugiego miejsca.

„Mistrzowi Tatr" wręczono jako nagrodę ufundowaną przez prezydenta ministrów Ponikowskiego piękny odlew brązowy pomnika Zygmunta Augusta blisko 1 metr wysoki. Resztę nagród rozdano zwycięscom o godz. 8 wieczorem w hali Karpowicza.

Wieczorem odbył się bankiet narciarski na cześć zawodników, gości zagranicznych i reprezentantów prasy.

ZE SPORTU.

PRASA CZESKA O MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODACH NARCIARSKICH W ZAKOPANEM. Prasa czeska, zamieszczając sprawozdania z zawodów narciarskich w Zakopanem, podkreśla z uznaniem świetne przygotowanie zawodów i nadzwyczaj gościnne zajęcie się narciarzami zagranicznymi. Wielkie zaciekawienie wzbudził u gości bieg górali w swoich malowniczych strojach ludowych.

FOOTBAL ZAGRANICĄ. W Norymberdze „Fürth" bije klub „Nürnberg" w stosunku 2:1 (0:1); w Pradze nierozegrany match Union Žižkov ze Slavią 1:1.

— **MISTRZOSTWO EUROPY W HOCKEYU NA LODZIE** zdobyli w roku bieżącym Czesi bijąc Szwedów w stosunku 3:2.

— **MISTRZOSTWO SZTUCZNEJ JAZDY NA LODZIE** osiągnęli na międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w Sztokholmie: G. Grafstroem ze Szwecyi; z pań zaś: pani H. Plank z Wiednia.

NAJNOWSZY TYP AEROPLANU. Podróż z Nowego Jorku do Londynu trwać będzie jeden dzień, jeśli jest prawdą że pewien Holandczyk wynalazł nowy typ aeroplanu, który szybować może w powietrzu z szybkością 312 mil na godzinę. Aeroplan ten może unosić się w powietrzu w jednem miejscu na dowolnej wysokości przez nieograniczony czas. Wiadomość o tym nowym wynalazku jest tem ciekawszą, że ministeryum żeglugi napowietrznej w Londynie wyznaczyło 50.000 funt. szterl. nagrody za typ podobnego aeroplanu.

Dział ekonomiczny.

Ułatwienie paszportowe dla Targu Wrocławskiego.

Dla zagranicznych kupców i przemysłowców zwiedzających Targ Wrocławski wystawienie zbiorowego wizum jest ogólnie dopuszczalne, przy którem uczestnicy płacą tylko połowę należytości pod warunkiem wspólnej podróży tam i z powrotem. Ci podróżni, którzy nie mogą wrócić wspólnie z przyczyn handlowych zostaną skreśleni z listy zbiorowej przez Wrocławską władzę policyjną i otrzymają osobne wizum do osobistego paszportu upoważniające do podróży z powrotem, za które mają do płacenia znacznie niższą należytość, jaką płaci ludność tubylcza. Niemieckie biura paszportowe w Polsce, mianowicie biuro paszportowe ambasady w Warszawie, biuro paszportowe w Poznaniu, w Łodzi i w Bydgoszczy otrzymały od Ministerstwa spraw zagranicznych zlecenie dać wizum jadącym na Targ Wrocławski bez przeszkody i na życzenie zbiorowe wizum. Pewna ilość uczestników nie jest przepisana, o tom biura paszportowe same zadecydują. Można jednak dać zbiorowe wizum dla 2 albo 3 podróżnych z miejscowości nadających się z przyczyn komunikacyjnych do tworzenia większego towarzystwa podróżnych. Ogólne zniżenie należytości za wizum dla podróżnych z Polski nie było możliwe, bo Rząd polski z swej strony podwoił należytość dla obywateli niemieckich. Podróżni na targ z obsadzonego terenu Górnego Śląska powinni postarać się w niemieckim biurze paszportowem w Opolu o wizum potrzebne do podróży do Niemiec. Ze względu na pertraktacye jeszcze niedokończone w sprawie regulacyi granic na Górnym Śląsku uwzględniając dalej, iż waluta niemiecka pozostanie tymczasem w części Górnego Śląska, mającej być odstąpioną, polecono biuru paszportowemu w Opolu zażądać 15 marek w papierze za wizum tam i z powrotem od podróżnych mających stałe zamieszkanie w części Górnego Śląska przypadającej Polsce.

Kredyty ulgowe dla przemysłu wielkiego.

(Ki) Jak nas informują ze strony Ekspozytury Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu w Warszawie ma być podniesiony kredyt ulgowy dysponowany przez Min. Przem. i Handlu w dotychczasowej sumie 300 milionów marek — do kwoty 1 miliarda marek.

Kredyt ten jest przeznaczony w pierwszym rzędzie dla celów obrotowych dla przedsiębiorstw, będących w ruchu, a odczuwających z powodu obecnego kryzysu przemysłowego, brak gotówki.

Warunki i formalne wymogi korzystania z kredytu znane są Wydziałom przemysłowym przy Województwach i Oddziałowi krakowskiemu Związku Fabrycznego w Krakowie, gdzie każdy zainteresowany może zasięgnąć informacyi.

— ooo —

SPRZEDAŻ LICYTACYJNA WÓZKÓW. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości, iż Oddział Małopolski Ministerstwa przemysłu i handlu w likwidacyi ogłosił licytacyjną sprzedaż 400 par nowych wózków dla przewozu drzewa koleją wąskotorową o rozpiętości 760 mm., o udźwigu 10 ton na parę wózków.

Oferty wnosić należy do wymienionego Oddziału Ministerstwa w Krakowie, ul. Szujskiego 1, przed dniem 28 b. m. Warunki składania ofert są do przejrzenia [illegible] (ul. Długa 1).

Wybuch prochu w Podgórzu.

(d) Ubiegłej nocy mieszkańcy Podgórza zaalarmowani zostali silną detonacyą. Oto na Krzemionkach przy ulicy Redemptorysiów, w baraku kamieniołomów miejskich, nastąpił wybuch prochu. Siła wyrzucająca była tak gwałtowną, że cały dach baraku wyleciał w powietrze, przyczem wszystkie okna i drzwi zostały wysadzone ciśnieniem powietrza na zewnątrz. Również w sąsiednich domach wskutek detonacyi powylatywały szyby z okien, rozpryskując się w kawałki..

Na miejscu wypadku jawiła się policya, a natychmiast przeprowadzone dochodzenia wykazały, że w tym wypadku winę wybuchu ponosi p. Macuga, zarządca kamieniołomów. On to wieczorem w kancelaryi, znajdującej się w baraku, pozostawił na podłodze 5 kilogramów prochu i 8 metrów lontu, w niedalekiem oddaleniu od piecyka, w którym się paliło. Prawdopodobnie z piecyka tego wypadła iskra na lont, który począł się tlić, a następnie zapalił proch, powodując wybuch.

Dziwnym zbiegiem okoliczności nikt z ludzi nie został uszkodzony.

Proces o oblanie twarzy witryolem.

Rozprawa przed sądem krakowskim.

(d) **Ignacy Burzyński**, adjunkt magistratu krakowskiego przez kilka lat utrzymywał znajomość z Heleną Hejnicką, funkcyonaryuszką namiestnictwa, z którą miał zawrzeć ślub. Gdy w roku 1920 poznał się z Maryą Müllerówną, zerwał swój stosunek z Hejnicką, poczem zaręczył się z Müllerówną i czynił przygotowania do ślubu.

Jednak w tym czasie zaszedł następujący fakt. Dnia 10 sierpnia 1921 roku Burzyński o godzinie dziewiątej wieczór wyszedł z magistratu, a idąc z Müllerówną do kina „Zachęta" spotkał się w ulicy Brackiej z Hejnicką, która przeszła obok niego. Po skończonem przedstawieniu w kinie Burzyński odprowadził Müllerównę do jej mieszkania przy ulicy Lubomirskich, poczem ulicą Krowoderską wracał do domu. Tuż obok Ochronki jakiś osobnik oblał Burzyńskiemu twarz jakimś gryzącym płynem tak, że Burzyński upadł na ziemię, gdzie go znalazł posterunkowy policyi i przewiózł dorożką do szpitala im. św. Łazarza.

W toku śledztwa padło podejrzenie, że sprawczynią uszkodzenia ciała Burzyńskiego jest właśnie Hejnicka i za ten czyn zeszłej soboty odpowiadała przed zwyczajnym trybunałem okręgowego sądu karnego, a nie przed przysięgłymi, gdyż prokurator nie żądał ukarania jej więzieniem ponad lat 10. Rozprawie przewodniczył prezes sądu **p. Pelc**, oskarżał prokurator dr **Hubel**, bronił adwokat dr **Heski**.

Wedle aktu oskarżenia Helena Hejnicka, licząca lat 26, była oskarżona o to, że groziła Burzyńskiemu zastrzeleniem i oblaniem twarzy witryolem a więc o niebezpieczne pogróżki i ciężkie uszkodzenie ciała.

Hejnicka wyparła się winy i twierdziła, że krytycznego dnia już przed godziną 10 wieczór była w domu, zamach zaś na Burzyńskiego miał miejsce między godziną 10 a 11 w nocy. Burzyński natomiast całą winę za kalectwo zrzucał na Hejnicką.

Sądowi znawcy lekarze orzekli, że Burzyński skutkiem poparzenia odniósł ciężkie uszkodzenie ciała, powodujące naruszenie zdrowia przez przeciąg dni 30, nadto trwałe upośledzenie wzroku na obu oczach, równoznaczne z zupełną utratą tegoż bez nadziei jakiejkolwiek poprawy.

Słuchana w charakterze świadka Marya Müllerówna zeznała o pogróżkach Hejnickiej, czemu jednak zaprzeczyła żona urzędnika magistratu, Eugenia Wcisłowa, poczem rozprawę odroczono do wtorku.

Wczoraj w dalszym ciągu przesłuchano świadków, a to Maryannę Krupową, dr. Krasnosielską, Wojciecha Gałdę, Maryę Huczyńską i Germatową. Na sali rozpraw jawił się też Burzyński o osłoniętej maską twarzy, przedstawiając nieprzyjemny i straszny widok zeszpeconego człowieka.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, w czasie którego nie łatwy orzech do zgryzienia miał obrońca dr Heski, borykając się z prokuratorem i świadkami, prawie całą godzinę przemawiał prokurator dr Hubel, uzasadniając swoje oskarżenie.

Z kolei mowę obrończą wygłosił dr **Heski**. Mówił obszernie, ale rzeczowo i to ze swadą, wykazując słabe strony aktu oskarżenia i charakteryzując dosadnie osoby, które wchodzą w grę tego strasznego dramatu duszy ludzkiej i życia codziennego, przyczem nie pominął skreślenia sylwetek słuchanych przy rozprawie świadków.

Po świetnej mowie dra Heskiego trybunał udał się na naradę, a **przychylając się do wywodów obrońcy** o godzinie 3 popołudniu ogłosił wyrok, **uwalniający Hejnicką od oskarżenia** tak w kierunku niebezpiecznych pogróżek, jakoteż ciężkiego uszkodzenia ciała, gdyż nie dał wiary tak zeznaniom Burzyńskiemu, jak również Krupowej, przed którą rzekomo Hejnicka miała się przyznać do zarzuconego jej aktem oskarżenia czynu.

Rozprawa powyższa budziła w mieście wielkie zainteresowanie. Na sali rozpraw w charakterze słuchaczy jawiło się wiele pań, a w szczególności młodych panienek, które z sympatyą odnosiły się do wywodów obrońcy dra Heskiego, za dzielne bronienie oskarżonej, porzuconej przez swego narzeczonego.

„Silly Billy".

(Ma.) W królewskiej rodzinie angielskiej księżniczki noszą najczęściej popularne a dźwięczne imię „Mary". Tak też nazywa się obecna oblubienica lorda Lascelles. Z okazyi tej dzienniki paryskie sięgają do historyi i przynoszą ciekawą anegdotę o ostatniej księżniczce tego imienia córce króla Jerzego III-go, która w roku 1816 poślubiła księcia de Gloucester. Księżniczka zakochała się na zabój w młodym arystokracie, posiadającym wszelkie zalety fizyczne, ale — minimalne umysłowe; z tego też powodu księcia nazywano ogólnie „Silly Billy" (głupi Billy). Piękny książę miał stale otwarte usta, jak zwyczaj głupcy, z za których co prawda połyskiwały prześliczne, jasne zęby.

Pewnego razu książę, który nawet jako narzeczony miał jeszcze guwernera, skarżył się swemu świadłodawcy, że muchy upatrzyły sobie jego usta jako ulubione swoje asylum. Na to nauczyciel starał mu się wyjaśnić sprawę następującą odpowiedzią: „Jeżeli Wasza Królewska Wysokość postara się zamknąć usta, muchy nie miałyby do nich wolnego wstępu". Anegdota ta obiegała wszystkie domy arystokratyczne i ośmieszyła bardzo narzeczonego księżniczki. Łatwo jest zrozumiałem, że dwór królewski patrzał krzywem okiem na wybór upartej Mary. Nie pomogło jednak żadne lekarstwo na miłość córki królewskiej, która wkrótce stanęła przed ołtarzem wraz ze swym „Silly Billy".

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 21 lutego

Waluty i dewizy	Waluta markowa: gotówka (banknoty) kupno	sprzedaż	czeki, przekazy, wypłaty kupno	sprzedaż	tranzakcye
Dolary St.-Zjed.	3900 —	4000·—	3900·	4000 —	—·—
Franki franc. .	350 —	390·—	360· –	400·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	17·—	17·75	17·—	17 75	17·27½
Korony austr.	—·62	—·66	—·62	—·66	—·64
„ czesko-sł.	68· —	72·—	69·50	73 50	73·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	950·—	
Bank Małopolski.	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt. . .	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600· –	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	700·—	750·—	725·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	275·—	325·—	
„Polski Glob"	800·—	900·—	900·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5500·—	5700·—	5600·—
H. Cegielski, Poznań . . .	2200·—	2400·—	2250·—
Warsz. Parowozy I—II em.	1300·—	1400·—	1350·—
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em. .	2000·—	2200·—	2100·—
„Pocisk"	900·—	1000·—	
Automotor	1000·—	1100·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6000·—	6500·—	
Siersza	8200·—	8500·—	
Tepege	6400·—	8800·—	6400—8800
Polska Nafta	2100·—	2300·—	2200—2225
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Tłuszcze Trzebinia	—·—	—·—	
„Krakus" IV em.	3250·—	3450·—	3300—3350
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3500·—	3900·—	3500—3900

Warszawa 21 luty. (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka trans. 3950— 4500—4045 sprzedaż 4065. kupno 4025. Belgia czeki trans. 234. Berlin czeki trans. 17·05. 16·89. sprzedaż 17 kupno 16·60 Londyn czeki trans. 16700. 18000. sprzedaż 18100 kupno 17000 Nowy Jork trans. czeki 4040 Paryż czeki trans. 380. 402 i pół. 400 sprzedaż 402 kupno 398 Praga czeki trans. 73 i pół 74 i pół. Szwajcarya czeki trans. 790—786. Wiedeń czeki trans. 64 i pół. Budapeszt czeki trans. 6·95.

Wiedeń (PAT) Zamknięcie giełdy Renta majowa 118. Austryacka renta koronowa 118. renta lutowa 125. węgierska renta koronowa 1435. Losy tureckie 30000 Pryorytety kolei połudn. 20450 Anglobank 18500. Bankverein 6550. Bodenkredit 10475. Austr. zakład kred. 7760 Bank depozytowy 4010. Laenderbank 20500. Merkury 4500. Unionbank 5900 Bank obrot. 3225. Żivnostenska 49600. Kolej północna 28000 Lwów—Czerniowce 27800. Kolej austr. 47000. Kolej połudn. 17500. Alpiny 63100 Berg und Huetten 116000 Krupp 35800. Skoda 53760 Zieleniewski 10000 Apollo 32800 Fanto 78000. Galic. Karpaty 124500. Siersza 12500.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2·20 Holandya 195·25 Nowy Jork 513. Londyn 22·48 Paryż 47. Medyolan 25·70. Bruksela 44·50 Kopenhaga 105·50. Sztokholm 136·10. Chrystyania 37·50 Madryt 81·75. Praga 9·50. Budapeszt 0·75 Zagrzeb 1·35 **Warszawa 0·14** Wiedeń 0·11. Korony austr. stem. 0·22.

Nadesłane.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów.

125

— Matka twoja nię żyje i nie wie, co się stało w naszej rodzinie — rzekł Dietrich ze złością.

— Chwała Bogu!

— I nigdy wiedzieć nie będzie.

— Gdyby wiedział brat mój, opat i arcybiskup Trewiru...

— Dość tego!

— Nasza rodzina... ty wiesz... Siostra mej babki przeorysza, która w panieństwie 60-siąt lat przeżyła.

— Wiem, wiem.

— Święta to była osoba

— W istocie...

— A Adelajda...

— Napij się siostro wina. Tak, a teraz idź. Idź już, idź... prześpij się.

— Zasnąć nie mogę.

— Staraj się, zamknij powieki

— A Wilhelm wróci?

— Wróci, wróci...

— Niechże wraca. Niechże będzie ślub. Niech zatrze okropną pamięć zmyje hańbę rodu... Kamień do wody wpadnie... Zatoczą się kręgi fali, pohuśta się kołami woda, ścichnie... śladu nie zostanie...

— Po ślubie, cześć jako ta fala...

Zapewnienia Dietricha nie uspokoiły przezacnej matrony. Ona wierzy w to, że Vilhelm wróci, a jednak nachodzi ją myśl... Na widok Adelajdy złość starowinę porywa...

— Nie płacz, bo aż wre we mnie, gdy się spojrzę na twe łzy...

Tydzień za tygodniem mija. Wilhelma nie widać niepokój rośnie, Kunegunda ani miejsca, ani rady dać sobie nie może. Do Adelajdy, która płacze i płacze, zbliżyła się stryjna i rzecze:

— Ty mi powiedz prawdę!

— Jaką? O co mię pytasz?

— Ty musisz wiedzieć. Ty jedna wiesz napewno. On ci musiał mówić...

— Kto?

— Wilhelm. On musiał ci mówić, kiedy będzie wasz ślub? Mów!

Adelajda nie odrzekła nic. Spazmatycznym płaczem wybuchła, ukryła twarz w dłonie, bogate włosy spadły na czoło puklami...

— Ślub, mój ślub!!!

Zanosi się od płaczu dziewczyna, ślady łez świecą się na stole, na którym złożyła głowę, ręce wilgotne od serdecznych łez...

— Mów, kiedy wasz ślub...

Zerwała się krasawica, przypadła do Kunegundy, złożyła głowę na jej piersiach mówi jakieś wyrazy, których przez łkanie nie zrozumieć...

— Mów wyraźnie... Nie płacz! Czego chcesz?...

— Powiedz mi droga stryjno... Ty może wiesz...

— Co takiego?

— O niego chciałam chciałam się pytać...

— O Wilhelma?!

— Nie, nie.

— O cóż więc?!

— Powiedz mi stryjno, czy czy przyjedzie..

— Kto?

— Mściwój...

— Mściwój?!! Poco?!!

Dziewczyna wybuchła płaczem.

— On jeden mnie prawdziwie kochał.

Odtrąciła Kunegunda dziewkę jak psa. Wzburzenie dało taką siłę ręce, że Adelajda zatoczyła się i na ławę upadła. Leci starowina do izby Dietricha jak szalona i woła:

— Ukrywacie przedemną...

— Co?

— Prawdę ukrywacie.

— Idź siostro. Idź. Odpocznij...

— Słuchaj. Powiedz mi kiedy przyjedzie Wilhelm?

— Ja nie wiem.

— Mów mi zaraz, kiedy będzie ich ślub.

— Daj mi spokój — żachnął się niecierpliwie Dietrich, którego serce rozpacz targała i żal.

Dziwnie popatrzała Kunegunda na margrafa, z podełba, jakoś podejrzliwie i nienawistnie.

— Okłamuje mnie. Zakrywa przedemną straszną tajemnicę. On...

Sfałdowało się pomarszczone wiekiem czoło, skurczyły się ściągna twarzy, oblicze matrony ma kształt i barwę trupiej głowy. Czaszka się rysuje... Wyszeptała do siebie, słowo za słowem dobitnie wymawiając:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i przyjazd do stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie od poc.							Wyjazd z peronu
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
0·50	16	Osob.	2·27	3·17	5·15	8·00	9·25	10·34	12·50	I
6·42	2	Posp.	8·10	8·45	10·20	12·32	13·39	14·40	16·10	II
10·50	12	Osob.	12·27	13·27	15·24	18·05	19·30	20·35	22·46	II
			Szczak.	Granica	Strzem.	Kielce	Radom	Dęblin	Warszawa	
17·00	912	„	18·53	19·10	19·44	0·26	3·16	5·09	8·45	I
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
19·35	14	„	21·11	22·20	0·45	3·53	5·25	6·47	8·50	II
23·00	6	Posp.	0·44	1·23	3·07	5·30	6·40	7·44	9·20	II
13·35	112 A	Osob.	TRZEBINIA przyjazd 14·41							II
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
5·00	24	„	5·57	6·50	7·31	9·30				II
			Trzebinia	Dziedzice	Piotrowice	Bogum.	Przerów	Wiedeń	Praga	
6·05	206	Posp.	6·53	8·14	11·15	12·28	15·04	20·14	21·15	IV
			Trzebinia	Oświęcim	Dziedzice	Piotrowice				
11·40	26	Osob.	12·37	13·30	14·11	16·20				II
14·45	112	„	15·51	16·4[illegible]	17·26	19·50				II
			Trzebinia	Dziedzice	Bielsko	Żywiec	Zwardoń	Cieszyn		
8·20	124	„	9·25	10·57	11·36	12·34	12·40			II
19·00	22	„	19·57	21·46	22·30	23·55	—	—		II
17·40	122	„	18·37	20·10	20·50	21·50	22·10	23·50		II
			Tarnów	Dębica	Rzeszów	Przeworsk	Jarosław	Przemyśl	Lwów	
0·14	1	Posp.	1·41	2·24	3·20	4·16	4·34	5·19	7·15	I
9·20	409	„	10·47	11·30	12·26	13·24	13·43	14·28	16·25	I
10·10	21	Osob.	12·25	13·47	15·15	16·36	17·06	18·10	21·15	I
19·55	23	Osob.	21·56	23·05	0·30	1·54	2·30	3·34	6·40	I
23·10	25	„	1·25	2·53	4·22	5·42	6·12	7·31	10·45	I
14·35	225	„	TARNÓW przyjazd 17·00							I
19·20	223	„	„ „ 22·[illegible]5							I
			Tarnów	Dębica	Rozwadów 14·54	Lublin				
7·05	721	„	9·26	10·29	Rzeszów 11·57	21·10				I
18·50	723	„	21·10	22·17	Rozwadów 2·17	8·05				I
			Tarnów	Stróże	Nowy Sącz przyjazd 3·00					
20·55	613	„	23·10	1·25	Sambor 10·55	Stryj 13·48	Stan sl. 18·22			I
11·00	611	„	13·10	15·22	Nowy Sącz 16·55	Krynica 20·25				I
					Sambor 1·32	Stryj 4·16	Stan sl. 8·55			
Od 1/VI do 30/IX			Tarnów	Stróże	Nowy Sącz	Krynica	Jasło	Zagórz		
5·20	603	Posp.	6·49	8·47	10·04	13·07	10·40	13·25		I
			Skawina	Kalwarja	Sucha	Chabówka	N. Sącz	Zakopane		
Od 1/X do 31/V 9·00	610	Posp.	9·48	Kalw. 10·30 / Wadow. 11·59	11·23	12·52	—	15·01		III
13·25	1213	Osob.	14·28	Kalw. 15·35 / Wadow. 15·48	16·42	18·35	21·57	21·52		I
22·10	1215	„	23.11	Kalw. 0·10 / Wadow. 1·04	1·16	3·04	6·20	6·15		I
7·50	221	„	BOCHNIA przyjazd 9·06							III
8·22	1411	„	WIELICZKA „ 9·06							I
14·10	1413	„	WIELICZKA „ 14·32; Skawina 15·01	Oświęcim 16·43						I
20·25	1415	„	WIELICZKA przyjazd 20·56							III
14·20	6218	„	KOCHYRZÓW „ 15·34							III

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Poszukuje się inteligentnej bony, władającej językiem niemieckim i umiejącej szyć, do trojga dzieci. Zgłoszenia pod „Bona" do Admin. Gońca Krakowskiego.

POSAD SZUKAJĄ

Zajęcia jakiegokolwiek poszukuje zaraz inteligentna panna, najchętniej z utrzymaniem i mieszkaniem. Zgłoszenia do Admin. Gońca dla „H. P." 8399

KAPELMISTRZ, zdolny muzyk i energiczny dyrygent, równocześnie jako pierwsza siła skrzypek i kornecista, rutynowana siła kancelaryjna zmieni chętnie posadę od 1-go marca, względnie 1 kwietnia. Zgłoszenia p. z. „Kapelmistrz" do Admin. Gońca. 8400

Wyścigowy szofer, inteligentny węgier, z nauką praktyczną i teoretyczną na auto turowe poszukuje posady. — Oferty pod „Wyścigowy" do Admin. Gońca Krak. 8344

Stenotypistka polsko-niemiecka, pisząca na maszynie z dłuższą praktyką biurową, przyjmie posadę od 1 marca. Zgłoszenie do Adm. Gońca pod „Energiczna". 8284

SPRZEDAŻ

Z powodu choroby sprzedam mój nowocześnie urządzony zakład fryzyerski dla pań i panów, oraz skład towarów perfumer. i kosmetycznych. Takowy znajduje się w najlepszej części miasta kąpielowego w Inowrocławiu (Wielkopolsce) oraz mieszkanie prywatne o 3 pokojach i kuchni zaraz do objęcia. Cena kupna 2 miliony marek. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem Leon Kuźniak, fryzyer, Inowrocław (Wielkopolska). 8367

DO SPRZEDANIA zaraz WYSOKIE BUCIKI LAKIERKOWE Nr. 38 całkiem nowe i PÓŁBUCIKI CZARNE Nr. 36. Wiadomość: Administr. „Gońca Krakowskiego", ul. Dunajewskiego 7, I. p.

Klubowy garnitur, kanapki rozkładane, otomany, kanapy, sypialnia kompletna do sprzedania. Kopernika 24. tapicer. 8416

MATRYMONIALNE

Mężczyzna inteligentny nauczyciel lub emeryt do lat 55, jeżeliby miał zamiar poślubić nauczycielkę, panną starszą na samoistnej posadzie gospodarną i rozsądną, ewentualnie inteligentny inwalida, któryby mógł objąć pisarstwo w gminie, i prowadzić mały sklepik, to proszę natychmiast zgłosić się do Administracyi Gońca pod „Patryotka". 8423

Rozpacz w zwątpieniu! 20 letni inteligentny i sympatyczny akademik pragnie bardzo znaleźć szlachetną duszę z zamożnej rodziny któraby chętnie dopomogła mu stroną finansową, do ukończenia studjów malarskich. Osobie tej mogę zapewnić małżeństwo. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać pod: „Romeo Oswald" Kraków, Dajwór 6, II p. u w. p. Gęberak. 8431

Pragnie poślubić starszą pannę lub wdowę inteligentną, zamożną, sympatyczną i prawego charakteru starszy kawaler, neofita, urzędnik ze studyami akademickiemi. — Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Nadzieja". 8401

Z panną ze sfer inteligentnych nawiąże korespondencyę niemiecko-polską w celu matrymonialnym. Zgłoszenia pod „L. F. J." do Adm. Gońca Krakowskiego. 8402

RÓŻNE

Dam 100.000 Mk odstępnego dla lub więcej i wysoki czynsz za zamianę dużego pokoju z przedpokojem kuchennym w XIV Dz. na 1 lub 2 pokoje z kuchnią w pobliżu Śródmieścia. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności tylko listownie: A. Dacków, Dunajewskiego 5. d

Z współpracą i kapitałem 200 tysięcy Mk przystąpię do jakiego interesu Piotr Jakubas, Pojałowice poczta Miechów (ziemia Kielecka) 8397

Skradzione dokumenty wojskowe na nazwisko Franciszek Wiśniowski, Bochnia unieważnia się. 8427

Dnia 18 lutego zgubiono dokumenty wojskowe wystawione przez Centr. Zakład Uzbrojenia na nazwisko Jerzy Śląski, które unieważnia się. 8426

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Sikora Jakób, Rzeszotary powiat Wieliczka, które unieważnia się. 8424

Osoba umiejąca naprawiać bieliznę, poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Ul. Felicyanek 25, I. piętro front. 8334

Poszukuję samodzielnej pracy kucharki-gospodyni. Zgłoszenia pisemne pod „Samotna" do Administracyi Gońca Krakowskiego. 8365

Przyjmę zaraz na wsi posadę nauczycielki w zakresie klas pospolitych. Zgłoszenia pisemne do Admin. Gońca Krakowskiego pod „Prywatna nauczycielka". 7002

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim

19—27 marca 1922.

Willa piętrowa

z ogrodem, urządzeniem, meblami oraz parcela budowlana przy ulicy Marszałkowskiej w Zakopanem do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Henryk Dobrowolski, Zakopane. 8412

Folwark 440-morgowy

ziemia żytnia, w tem 70 mórg łąki z głębokim torfem. Dwór i zabudowania murowane pod dachówką, 8 koni, 22 bydła, 15 świń, 6 owiec, wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, z obsiewami, zapasami, 4 klm. od powiatowego miasta, przy lasach państwowych własne połowanie i telefon za 22,000.000 M. p. Zgłoszenia osobiście i pisemnie do **Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, ul. Bydgoska 10, Województwo Poznańskie.** 8319

Kamienica piętrowa

w centrum powiatowego miasta, narożnik, front dwóch ulic, z restauracyą, handlem towarów mieszan. i sklepem masarskim z wszelkiemi urządzeniami z rąk niemieckich za 6,000.000 Mkp., świetna egzystencya, wielkie podwórze zajazdowe, wiele zabudowań, ładny ogród. Stosowne zgłoszenia do **Tomasza Stępińskiego, Wągrowiec, ulica Bydgoska 10, Województwo Poznańskie.** 8350

Młyn wodny

40 morgów ziemi, wiatraki, piekarnie, masarstwa, kuźnie, gospodarstwa, po 400, 75, 72, 64 morgi i mniejsze oraz wiele domów miejskich i wiejskich, hotele i inne przedsiębiorstwa poleca:

Klaibor 8289

Bydgoszcz, Jagiellońska 4.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają. 5465

Objawy (początkowej). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bule i zawroty głowy. Silnie podenerwowanie.

Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż po łopatki, **wzdęcia brzucha**, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacyi udziela: **Aptekarz-fizyolog H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 27.**

Poszukujemy zaraz na stanowisko poważne:

Samodzielnego karmelkarza

specyalistę karmelu, obeznanego dokładnie z wyrobem karmelków.

Laboranta wytrawnego

z kilkoletnią praktyką. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem wymagań uprasza

Ed. Litwiński

Tow. z ogr. por. 8354

Parowa fabryka cukrów deserowo-czekoladowych, karmelków i marmelad

Poznań, ulica Warszawska 9/10.

WODOCIĄGI, PIECE KĄPIELOWE, DACHY, RYNNY

naprawia tanio, szybko, solidnie, Koncesyonowany

Zakład instalacyi wodociągów oraz Pracownia blacharska

8428 **ADAMA BŁAŻKA**

KRAKÓW Floryańska 26. **Filia: TARNÓW Wałowa L. 13.**

„Verda Stelo"

A. Marczewski i Ska w Samborze.

poszukuje kapitalistów, którzyby wykupili z rąk niemieckich 3 wielkie młyny parowe w łącznej cenie 1 miliarda Mkp. i inne wielkie przedsiębiorstwa i majątki.

Wywiadowcy nasi podadzą nam jak najrychlej adresy najzasobniejszych a **przedsiębiorczych kapitalistów w swych okręgach.** 8302

XII WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółki zaliczkowej urzędników Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbędzie się w Centralnem Biurze rachunkowem, dnia 27 bm. o 5 pop. z porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za lata 1920 i 1921.
2) Wniosek na udzielenie absolutoryum Zarządowi.
3) Zmiana statutu.
4) Wybory uzupełniające Zarządu. 8430
5) Wnioski.

W razie nieprzybycia przepisanej ilości Członków, odbędzie się w myśl § 19 statutu Walne Zgromadzenie w tymże dniu i z tym samym porządkiem obrad o 5½ pop.

DYREKCYA:

Gablenz, Stolzman, Sztaudynger.

Mąkę z płatków ziemniaczanych, płatki ziemniaczane oraz mąkę kukurydzową kupię

Oferty uprasza się pod „Mąkę" do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 8376

SALETRĘ

do konserwacyi mięsa

ŻELATYNĘ białą i czerwoną

KLEJ SKÓRNY i STOLARSKI

polecają do wysyłki pocztowej 8381

FIAŁEK I ZBOROWSKI KRAKÓW, GRODZKA 2.

Nowo otwarta pracownia 8417

OPTYCZNO-MECHANICZNA

TEODORA TOMASZKIEWICZA

KRAKÓW, ULICA FLORYAŃSKA L. 30

(wejście przez sień)

przyjmuje wszelkie reperacye w zakres optyczny i elektromechaniczny wchodzące, jak: aparatów lekarskich, przyrządów niwelacyjnych, mikroskopów, barometrów, lornetek, binokli, okularów wszelkiego rodzaju. - Urządzanie dzwonków i telefonów.

Wykonanie punktualne. Ceny umiarkowane.

!! KRYSTALINA !!

goi popękane ręce, usuwa czerwoność rąk, nadaje białość i aksamitną miękkość. 8288

Wszędzie do nabycia.

Jedyne w Polsce

Konc. biuro detektywiczno-informacyjno-wywiad.

Krakow, ul. Długa L. 16,

załatwia wszelkie sprawy energicznie, skrupulatnie i dyskretnie, tak w kraju, jakoteż zagranicą. 8301 Na koszta odpowiedzi należy dołączyć kwotę Mp. 100.

Ważne dla wszystkich!

Mamy możność przez czas ograniczony wysłać każdemu, kto przyśle nam swój adres, pocztą za zaliczeniem

1) 3 metry materyału „Angle" na ubranie męskie za 7000 Mk.

„Angle" jest to materyał w wyższym gatunku, bardzo trwały, efektowny, o wyrobie jedwabno-miękkim, w drobniutkie kraciaste niezbędny dla każdego z Panów, który pragnie zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie. Kolor granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy (angielski) i kowerkotowy.

2) Tenże materyał specyalnie na kostjumy damskie **3 metry za 7.500 Mk.**

3) 3 metry materyału „Wiktorya" na ubranie męskie za 4300 Mk.

Wiktorya jest to materjał praktyczny, mocny i bardzo ładny na ubranie dla częstego użytku we wszystkich najmodniejszych kolorach, jak również i w czarnym.

4) Tenże materyał na kostjumy damskie **za 3 metry 4.500 Mk.**

5) Kupon na spodnie. Elegancki materyał na spodnie za 3000 Mk. Romiar największy.

6) Sztuczki na damskie bluzki półwełniane z jedwabiem we wszystkich kolorach **po 1.250 Mk.**

7) Chustki „Zofia" rozmiar 12×4 bardzo ładne i niezbędne dla każdej kobiety po **1.500 Mk.**

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA! Kupujący niczem nie ryzykuje, gdyż jeśli towar się nie spodoba, takowy przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Opakowanie i koszta pocztowe na rachunek kupującego. Przy zamówieniu 4 odcinków. opakowanie i koszta pocztowe na nasz rachunek. 8411

Adres: Skład sukna I. BERNSTEIN, Białystok, Kościuszki 3 c.

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w 8429

Wytwórni Nici — Poznań Św. Marcin 58. — Tel. 2031.

Neo Fosfatyna Galena

stosowana w dzieciętym szpitalu św. Ludwika w Krakowie dała b. dobre rezultaty — do nabycia w aptekach. 8179

Majątek ziemski w Małopolsce pow. Jarosławskim, stacya kol. Radymno we wsi Duńkowicach 8 mórg ziemi I. klasy czarnoziem (ziemia pszenna), drzew owocowych 50, oraz 5 uli pasieki i kompletny żywy i martwy inwentarz (budynki w dobrym stanie), cena 8 milionów Mkp. lub też 5 tysięcy dolarów. Potrzebnej informacyi dotyczących niniejszego gospodarstwa należy zwracać się do Stanisława Halwy w Duńkowicach pow. Jarosławskim p. Radymno, Małopolska. 8...